

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 50 (12 129)

Poznań, wtorek 28 lutego 1984

Wyd. A

Cena 5 zł

**GŁOS
Dziennik**

Z DANG THAI SONEM
ZWYCIĘZCĄ
X MIĘDZYNARODOWEGO
KONKURSU PIANISTYCZNEGO
W WARSZAWIE

CHOPIN

OTWORZYŁ MI ŚWIAT

Wielkim wydarzeniem w polskim życiu muzycznym był wczorajsz recital chopinowski w Auli Uniwersyteckiej zwycięzcy X Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego imienia Fryderyka Chopina w Warszawie Dang Thai Sona. Przed koncertem rozmawialiśmy z młodym wietnamskim wirtuozem.



— Serdecznie witam w Poznaniu w imieniu licznych miłośników muzyki i pana kunsztu, którzy na to spotkanie czekali ponad trzy lata...

— Tak — pamiętam, że tuż po Konkursie Chopinowskim choroba uniemożliwiła mi spotkanie z zaproszonymi Filharmonią Poznańską i przyjazdem do waszego miasta. Było mi wtedy bardzo przykro. Dziś jednak się ciesze, że jestem tu, gdzie już wtedy w Warszawie mówiono mi jak piękną macie salę koncertową i jak wspaniałą publiczność.

— Od czasu triumfu na Konkursie Chopinowskim występował pan w wielu sławnych salach koncertowych na różnych kontynentach, nagrywał dla znanych wirtuozów płytowych, Polscy radioluchacy mieli między innymi sposobność wysłuchać retransmisji pańskiego koncertu na festiwalu „Praska Wiosna”. Wieści o pańskich sukcesach są jednak u nas niekompletne. — Prosimy o ich uzupełnienie.

— Rzeczywiście otrzymałem sporo zaproszeń z różnych stron świata. Z wielu z nich zdażyłem już skorzystać. Do tych które najbardziej utkwiły mi w pamięci zaliczylibym dwukrotne tournée po Japonii. Niezwłocznie przeżyłem na przykład debiutanckie recitale w Tokio — cztery pod rząd w obłędnej, wypełnionej po brzegi czterotysięczną publicznością słynnej sali rozgłośni NHK. Z orkiestrą Filharmonii Japońskiej grałem też obydwa koncerty Chopina. Niezapomnianych wrażeń dostarczył mi także udział w wielkim Festiwalu Chopinowskim w Bergamo-Brescia we Włoszech, którą to imprezę miałem zaszczyt otwierać. I to wspólnie z polską orkiestrą: Radia i Telewizji z Krakowa pod batutą Antoniego Witka. Występowałem tam obok takich sław jak Martha Argerich, Nikita

Dokończenie na str. 4

Podziękowania od premiera rządu PRL * List od H. Jabłońskiego
* Apel „O prawo dziecka do życia i wychowania w pokoju”

Praca dla dzieci działalnością o najwyższej randze społecznej

IX Krajowy Zjazd TPD zakończył obrady

(PAP) 26 bm. zakończył w Warszawie 2-dniowe obrady IX Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Blisko 200 delegatów, reprezentujących ponad milionową rzeszę członków organizacji podsumowało dorobek minionej kadencji, omówiło najważniejsze zadania na najbliższe 4 lata.

W imieniu prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego podziękowania działaczom towarzystwa za dotychczasową ofiarą pracę oraz życzenia dalszych sukcesów przekazał wicepremier Zenon Komender. Podkreślił on, że praca dla dzieci jest działalnością o najwyższej randze społecznej. Zadeklarował wsparcie poczynając towarzystwa przez wyspecjalizowane organa rządowe, m. in. Radę do spraw Rodziny.

List dla uczestników zjazdu wystosował przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. Zwrócił w nim uwagę na cenne inicjatywy TPD i ży-

czy delegatom, by uchwały zjazdowe — przekształcone w żywą działalność kół i członków — stanowiły nowy, wyższy etap realizacji idei służby dziecku.

W 4 zespołach problemowych oraz na posiedzeniu plenarnym toczyła się dyskusja nad kierunkami działalności TPD w najbliższych latach. Podkreślano zwłaszcza potrzebę czuwania nad właściwą realizacją praw dziecka oraz interweniowania w przypadku ich naruszenia. Zwracano uwagę na konieczność pomocy rodzinom w wypełnianiu zadań wychowawczych i opiekuńczych. Jedną z form tej pomocy może być aktywizacja działalności społecznej samych dzieci w miejscu zamieszkania. W związku z rosnącym problemem sierotwa społecznego zwracano uwagę na celowość prowadzenia działalności profilaktycznej w rodzinach zagrożonych.

W związku z 50-ą rocznicą proklamowania deklaracji

genewskiej oraz 25 rocznicą ustanowienia Międzynarodowej Deklaracji Praw Dziecka zjazd wystosował apel „O prawo dziecka do życia i wychowania w pokoju”. Zwrócono się w nim do rodziców, rządów, mężów stanu, wybitnych osobistości nauki i kultury, instytucji państwowych i organizacji międzynarodowych, aby w swej działalności kierowały się dążeniem do utrzymania sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dokonano poprawek w statucie TPD. Zmierzają one m. in. do wzbogacenia form i metod działania towarzystwa. Umożliwiają uczestnictwo w pracach organizacyjnych osobom niepełnoletnim — za zgodą odpowiednich władz oraz opiekunów prawnych.

Wybrano nowe władze towarzystwa: 92-osobowy Zarząd Główny i 11-osobową Główną Komisję Rewizyjną. Funkcję prezesa ZG TPD powierzono ponownie Leszkowi Gomołce.

Podziękowania K. Czernienki za życzenia i gratulacje

(PAP) Agencja TASS opublikowała list Konstantina Czernienki, w którym dziękuje on serdecznie za nadesłane na jego ręce życzenia i gratulacje z okazji wybrania go na sekretarza generalnego KC KPZR.

Komitet Centralny KPZR i Zbiór Polityczny KC — czytamy w liście — będą stały się nowymi etapami w życiu generalnej linii partii, wypracowaną przez XXVI Zjazd KPZR i twórczo rozwiniętą oraz wzbogaconą na kolejnych posiedzeniach plenarnych KC KPZR. Zapewniały stały rozwój ZSRR we wszystkich dziedzinach gospodarki i społecznej.

Jestem niezwykle zobowiązany przywódcom krajów socjalistycznych, bratniej partii komunistycznej i robotniczej — pisze K. Czernienko — za serdeczne życzenia. Pragnę zapewnić wszystkim towarzyszy i przyjaciół z zagranicy, iż KPZR i państwo radzieckie będą dążyć do wszechstronnego rozszerzenia współpracy ze wszystkimi krajami socjalizmu, aktywnie sprzyjać umocnieniu pozycji

i wpływu krajów socjalistycznych na arenie światowej. Radziecy komunistów — kontynuuje sekretarz generalny KC KPZR — niezmiennie wierni zasadzie proletariackiego internacjonalizmu będą nadal umacniać solidarność światowego ruchu komunistycznego i robotniczego swoje ściśle więzy z zagraniczną bojownicą i interesy i prawa ludzi pracy, o niepodległość i wolność narodów.

Pragnę potwierdzić — pisze w zakończeniu K. Czernienko — że Związek Radziecki, niezmiennie wierny leninowskiej zasadzie pokójnego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych, będzie konsekwentnie opowiadał się za pokojowym rozwiązaniem wszystkich problemów międzynarodowych, aktywnie współdziałać ze wszystkimi krajami, które są gotowe praktycznymi posunięciami pomagać w zmniejszaniu napięcia międzynarodowego, stworzeniu i umocnieniu w świecie atmosfery zaufania, rozwoju wzajemnej korzystnej współpracy krajów wszystkich kontynentów.

Rada Północna omówi problemy bezrobocia

(PAP) W poniedziałek w Sztokholmie rozpoczęły się obrady 32 sesji Rady Północnej — doradczego organu międzyparlamentarnego i międzyrządowego do spraw współpracy między państwami Europy północnej. W pracach tego forum, które potrwa do 2 marca, uczestniczą premierzy, członkowie rządów i reprezentatywne delegacje par-

lamentarne z Danii, Islandii, Norwegii, Finlandii i Szwecji, a także Grenlandii oraz Wysp Owczych.

Na porządku obrad sesji — szeroki krąg problemów — wśród których główne miejsce zajmuje sprawa omówienia i przyjęcia zleceń w kwestii środków w walce z bezrobociem.

Kierunki działania do 1990 r. Zebrali się Narodowa Rada Kultury

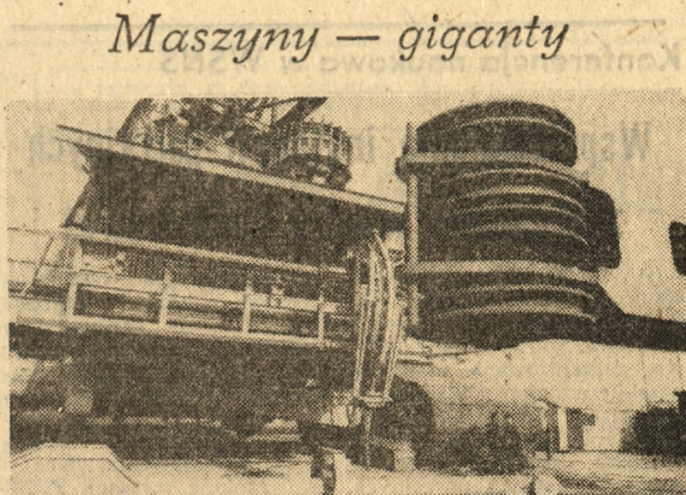
(PAP) Na plenarnym posiedzeniu zebrali się wczoraj w Zamku Królewskim w Warszawie Narodowa Rada Kultury. W pierwszym punkcie porządku dziennego wicepremier Mieczysław F. Rakowski przedstawił informację o temacie miejsca problemów kultury, nauki i oświaty w pracach rządu w 1984 r.

Rada zaopiniowała nakreślone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki główne kierunki działania do 1990 roku.

Ssać zamiast tłoczyć

Cierpienia wynalazcy bezskutecznie dobijającego się do bram różnych firm i instytucji, które — wydawałoby się — powinny czekać na jego rewelacyjne rozwiązania oszczędzające czas, surowiec lub chroniące zdrowie ludzi, były i są nadal żelaznym tematem prasowych reportaży. Z ich lektury wylania się obraz Don Kichota, który samodzielnie próbuje przekonać potencjalnych klientów że warto coś usprawnić.

Dzieje się tak dlatego, że u nas postęp techniczny trzeba tłoczyć i mechanicznie jego ssania nie został wypracowany. Tak więc mamy w Polsce, tak wielu relatywnie inżynierów jak bodaj w żadnym innym kraju Europy, co jednak nie pozostaje w żadnej relacji z tempem wdrażania u nas postępu technicznego.



Przy wydobywaniu węgla brunatnego w Bełchatowie pracują potężne maszyny, aktualnie trzy koparki nadkładowe, sześć węglowych i cztery zwalowiarki. Na zdjęciu: montaż kolejnego „giganta” — koparki nadkładowej. CAP — fot. A. Zbraniecki

Posiedzenie Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR

(PAP) Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Mirosława Milewskiego odbyło się 27 bm. w Warszawie kolejne posiedzenie Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR.

Rozpatrzone przygotowane przez Wydział Administracyjny KC PZPR informacje na temat oceny sytuacji społeczno — politycznej w środowiskach

prawnych, a także — przestrzegania prawa i umacniania praworządności w kraju. Wokół treści zawartych w tych informacjach toczyła się kilkugodzinna dyskusja.

Komisja Prawa i Praworządności KC PZPR ocenia też wyniki dotychczasowych prac nad nowelizacją prawa karnego i kodeksu karnego wykonawczego.

Czy w Libanie powstanie Rząd Jedności Narodowej

(PAP) W 21 dni po zwycięskiej ofensywie sił opozycji patriotycznej i w 21 godzin po wycofaniu amerykańskich oddziałów piechoty morskiej na pokłady okrętów VI Floty USA, rząd libański stanął przed koniecznością podjęcia nieodwracalnej decyzji. Zgodnie z doniesieniami prasy pro-rządowej Dżemajel zmuszony będzie w ciągu niemal godziny spełnić najważniejszy warunek opozycji — wypowiedzieć trak-

tat zawarty z Izraelem i otworzyć w ten sposób drogę do konstruktywnego dialogu narodowego, a w konsekwencji do wyłonienia Rządu Jedności Narodowej.

Program sił patriotycznych zakłada zlikwidowanie raz na zawsze hegemonii prawicy narzuconej przez USA i Izrael oraz zerwanie traktatu, pozostawiając chwilowo na uboku kwestie personalne.

Ćwiczenia „Przyjaźń — 84”

Spotkania społeczeństwa z żołnierzami bratnich armii

(PAP) Jak już informowała PAP, na przełomie lutego i marca br. — zgodnie z planem szkolenia — w zachodniej i północnej części PRL zostanie przeprowadzone ćwiczenie pod kryptonimem „Przyjaźń-84”. Udział wezmą jednostki Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej i Narodowej Armii Ludowej NRD.

Po uroczystych powitaniach sojuszników na polskiej ziemi, w sztabach przystąpiono do niezbędnych prac organizacyjnych — planistycznych. Odbywają się także robocze spotkania do wódców, aktyw partyjnego i młodzieżowego.

Przedstawiciele trzech bratnich armii biorą obecnie udział w spotkaniach z kombatantami,

mi, załogami zakładów pracy, z młodzieżą szkolną. Do dobrych bowiem tradycji każdego ćwiczenia Układu Warszawskiego należą serdeczne kontakty żołnierzy ze społeczeństwem kraju, na terenie którego dokonali się sojusznicze współdziałanie i umacnianie siły obrony socjalistycznej wspólnoty.

Radziecy lotnicy oraz polscy czołgiści byli np. gośćmi jednego z zakładów, który uczestniczy w rozwijaniu wspólpracy gospodarczej krajów RWPG. Żołnierze zapoznali się z historią i osiągnięciami tych zakładów, zwiedzili wydziały produkcyjne. Tematem rozmów z robotnikami były warunki pracy, technologia produkcji i sprawy socjalne załogi.

Przewiduje się, że dotychczasowe zasady prawne o charakterze nakazowym i administracyjnym, zostaną zastąpione umownymi stosunkami prawnymi. Znacznie podwyższone zostaną wynagrodzenia twórców oraz zniesiony będzie ich górny limit. Wprowadzone będą obligatoryjne wynagrodzenia za projekty wpływające na realizację podstawowych celów gospodarczych, w tym wzrost eksportu i zmniejszenie importu. Przewiduje się również wynagradzanie rozwiązań o charakterze organizacyjnym. Honoraria wynalazców — będą zwolnione od podatków. Wydaje się, że gdy innowacje za cenę się opłacą zarówno wynalazcom jak i tym, którzy je zastosują — wtedy mechanizmy reformy samoistnie przyczynią się do wytworzenia procesu ssania postępu technicznego. A o to w gruncie rzeczy chodzi autorom nowych regulacji prawnych.

MAREK PRZYBYLSKI

Konferencja naukowa w WSNS

Współdziałanie instancji partyjnych z organami władzy państwowej

(PAP) W Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR rozpoczęła się wczoraj 2-dniowa konferencja naukowa, zorganizowana przez tę uczelnię wspólnie z Instytutem Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr, której tematem jest „Inspiracja i współdziałanie instancji partyjnych z terenowymi organami władzy i administracji państwowej”.

Celem obrad jest przede

wszystkim wypracowanie praktycznych wskazań w zakresie form i metod harmonijnego współdziałania instancji partyjnych z organami władzy państwowej, szczególnie na szczeblu terenowym. W czasie konferencji wygłoszone zostaną m. in. referaty omawiające rolę i funkcję instancji PZPR w demokratycznym sprawowaniu władzy, zasady i formy realizacji polityki partii przez administrację państwową. Wie

le uwagi uczestnicy obrad poświęcą też praktycznej działalności administracji oraz doświadczeniom instancji partyjnych w inspirowaniu i kontroli organów władzy państwowej.

W konferencji uczestniczy liczna grupa przedstawicieli wojewódzkich, miejskich i gminnych instancji PZPR, centralnych i terenowych urzędów administracji państwowej, rad narodowych, PRON oraz naukowcy i dziennikarze. Obecni są: członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Józef Czyrek, zastępca członka Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Włodzisław Mokrzyński, kierownicy wydziałów KC, ministrowie i szefowie urzędów centralnych.

Spotkanie w Oksfordzie

C. Weinberger przybył do Wielkiej Brytanii

(PAP) W poniedziałek przybył do Londynu z dwudniową wizytą amerykański sekretarz do spraw obrony C. Weinberger.

Podczas pobytu w Wielkiej Brytanii spotka się on z premierem Margaret Thatcher. Weźmie również udział w spotkaniu zorganizowanym przez studentów ekskluzywnej uczelni w Oksfordzie na temat stosunków Wschód — Zachód.

W POZNANIU

Medale dla koła ZBoWiD i Muzeum Fortu VII

(Inf. wł). Podczas odbytego wczoraj w Poznaniu posiedzenia prezydium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, jednym z punktów zebrania było wręczenie — za szczególne zasługi w działalności — medali, przyznanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich. Otrzymały je: koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Mielnie oraz Muzeum Fortu VII w Poznaniu, będące oddziałem poznańskiego Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka. Przedstawicielom tych instytucji medale wręczył minister sprawiedliwości Lech Domaracki, który — w związku ze sprawowaniem tej funkcji — ostatni raz przewodniczył obradom prezydium OK BZH w Poznaniu. (zk)

Piki

29 patroli ujawniało zaniedbania

INFORMACJA WŁASNA

Kolejną profilaktyczną akcją penetrowania pociągów, dworców i innych obiektów kolejowych przeprowadzili w ostatnich dniach funkcjonariusze pilskiej milicji. ORMO, SOK i żołnierze WSW. W trakcie kilkudniowych działań 29 patroli skontrolowało 195 pociągów osobowych, 167

towarowych i 134 obiekty PKP; wylegitymowało, również 316 osób. W wyniku tych działań ujawniono jedno przestępstwo oraz 222 wykroczenia. 92 osoby ukarano mandatami na kwotę ponad 30 000 złotych. Na jednym z dworców Pilskiego zatrzymano również nieletniego zbiegłego z zakładu poprawczego. (jak)

Posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie

(PAP) 28 bm. zbiera się Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie PRL, by zaopinio-

wać projekt ustawy o fundacjach, znajdujący się obecnie w komisjach sejmowych.

Sportowcy

apelują o pokój

(PAP) Wielu znanych na całym świecie sportowców podpisało w przededniu halowych mistrzostw USA w lekkiej atletyce apel wzywający do utrzymania pokoju i położenia kresu

su wyścigowi zbrojeń jądrowych.

Pod apelem podpisali się m. in. amerykański sprinter Calvin Smith i skoczek w dal Carl Lewis, radziecki skoczek o tyczce Siergiej Bubka i skaczka wzwyż Tamara Bykowa oraz radziecki trener, a niegdyś słynny skoczek w dal, Igor Ter-Owaniesjan.

ZSL chce powołać w Poznaniu dzielnicowe komitety

INFORMACJA WŁASNA

Pod przewodnictwem wiceprezesa Zenona Tomczewskiego obradowało 24 bm. plenum Miejskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. Tematem obrad były sprawy związane z przygotowaniem do wyborów rad narodowych. W związku z podziałem Poznania na dzielnice wyłonili się potrzebni do stosowania struktury organizacyjnej stronnictwa w Poznaniu do zaistniałej sytuacji i powołania dzielnicowych komitetów ZSL, aby mogły one skutecznie współdziałać wraz z instancjami PZPR i SD oraz innymi organizacjami społecznymi wchodzącymi w skład struktur dzielnicowych PRON w samorządzie terytorialnym,

w załatwianiu życiowych spraw mieszkańców nowo powołanych dzielnic.

Po przedstawieniu całokształtu spraw związanych z podziałem Poznania na dzielnice przez przewodniczącego Ze społu Radnych ZSL przy MRN Stefana Ratajczaka i przyszłej struktury organizacyjnej stronnictwa w Poznaniu przez sekretarza MK ZSL Marka Lugowskiego oraz dyskusji skierowanej pod adresem instancji wojewódzkiej ZSL uchwałę o akceptacji powołania dzielnicowych komitetów ZSL w Poznaniu, z równoczesnym pozostawieniem uprawnienia nadzoru i koordynacyjnych, obecnemu Miejskiemu Komitetowi ZSL w stosunku do instancji dzielnicowych stronnictwa. (emp)

Tajemnica zagłady dinozaurów — wyjaśniona

„Nemezis” zagraża życiu na Ziemi

(PAP) Co 28 mln lat „blizniaczy brat” Słońca przenika do ławic komet otaczających nasz system słoneczny i rozprasza je we wszystkich kierunkach, dokonując tym samym postępującego dzieła zniszczenia niemal wszelkich form życia na Ziemi.

W artykule opublikowanym w dzienniku „New York Times” badacze z Uniwersytetu Berkeley wskazują, że blizniaczy owarzys Słońca, któremu nadano imię „Nemezis” odpowiedzialny jest za zagładę dinozaurów przed 65 milionami lat.

Najbliższe przejście „Nemezis” przez obłok komet powinno nastąpić w okresie 14 mln lat.

Zdaniem badaczy, wtargnięcie milionów komet wyrwanymi przez „Nemezis” do Obłoku Orta, grawitującego wo

koł naszego Systemu Słonecznego mogło spowodować przed milionami lat „zamaskowanie” Słońca na długi okres czasu.

Ziemia została pograżona prawdopodobnie w lodowatych ciemnościach, co spowodowało wyginięcie większości form życia ludzi i zwierząt.

„Nemezis”, którego istnienie astronomowie przeczuwali od wielu lat, posiada masę dziesięciokrotnie mniejszą od masy Słońca. Słoneczny „blizniak” zakreśla asymetryczną orbitę wokół Słońca, lecz w odaleniu nie mniejszym niż 20 000 jednostek astronomicznych (1 jednostka astronomiczna = około 150 mln km).

Natomiast zespół badaczy z NASA uważa, że rozproszenie komet następuje za każdym razem, gdy Słońce przechodzi przez Drogi Mlecznej.

Pola grunwaldzkie — zabytkiem

(PAP) Decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków w Olsztynie, pola grunwaldzkie wraz z zespołem pomnikowym zostały uznane za zabytek. W uzasadnieniu decyzji stwierdzono, że pole bitwy wraz z zespołem pomnikowym stanowi dobro historyczne i kulturalne. Integralną częścią zespołu pomnikowego pól grunwaldzkich

jest gotycka kaplica pobitej na, uznana za zabytek kultury narodowej. Obiekt wpisany do rejestru zabytków podlega ochronie prawnej przed zniszczeniem i dewastacją, a właściciel — Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie — zobowiązany jest do konserwacji, dokonywania remontów oraz zapewnienia mu warunków trwałego istnienia.

W Koninie

Powstał Komitet Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Węgierskiej

INFORMACJA WŁASNA

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koninie odbyło się wczoraj spotkanie, na którym powołano Komitet Założycielski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Działalność towarzystwa pozwoli na rozszerzenie kontaktów między obywatelami, w tym zwłaszcza z zaprzyjaźnionym województwem Gyorsopron. Po zebraniu deklaracji indywidualnych i zbiorowych planowane jest w najbliższym czasie powołanie oddziału wojewódzkiego TPPW. (les)

Obrady na temat problemów młodzieży

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu do Spraw Młodzieży przy województwie konińskim. W pierwszym punkcie obrad przedstawiono informację o realizacji zadań, związanych ze skupem słomy makowej. Dotychczas udało się jej skupić kilkadziesiąt ton, ale pojawiły się trudności ze zbytem.

Wychowanie patriotyczno-obronne młodzieży w województwie było kolejnym tematem posiedzenia. Ocenił jego przebieg w szkołach wskazano na brak możliwości prowadzenia wychowania obronnego, w środowiskach obozowych.

Przyjęto także plan pracy na pierwsze półrocze. Komitet zajmować się będzie między innymi stanem kultury wiejskiej. (les)

W Kaliskim

Racjonalizatorzy dyskutowali o swoich zamierzeniach

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj w Domu Partii w Kaliszu I sekretarz KW PZPR Jan Janicki spotkał się z działaczami i kierownikami Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Obecny był również sekretarz generalny zrzeszenia KTR w Warszawie dr inż. Marek Brokowski.

Przedmiotem spotkania były bieżące problemy pracy WKTR oraz zamierzenia racjonalizatorów w najbliższych miesiącach.

Mówiono o palących problemach ruchu racjonalizatorskiego, potrzebie jego aktywizacji i szerszego włączenia się w działalność w realizacji reformy gospodarczej. Stwierdzono znaczny spadek aktywności kół zakładowych i zainteresowania załóg działalnością racjonalizatorską. Omówiono także formy pracy i efekty uzyskiwane przez zespoły problemowe, między

innymi poradnictwa, instruktażowo-szkoleniowe, a także zagadnienia, związane z wymianą zagraniczną i współpracą z organizacjami społeczno-zawodowymi i stowarzyszeniami twórców techniki. Zaprezentowano również wyniki działalności konkursowej i współzawodnictwa.

W zamierzeniach na bieżący rok, kaliski WKTR działań będzie w kierunku podnoszenia aktywności wynalazczej kadry inżyniersko-technicznej, a także rozwijania współzawodnictwa na rzecz oszczędności paliw i energii, ochrony środowiska naturalnego, poprawy warunków pracy i jej humanizacji. WKTR prezentować będzie dorobek racjonalizatorów w 40-lecie PRL oraz włączy się do opracowania materiałów na najbliższe plenum KW PZPR, poświęcone zagadnieniom realizacji Centralnego Planu Roczego przez gospodarke regionu. (msj)

Z lotu „Sojuza T-10”

Bogaty program prac w Kosmosie

(PAP) Poniedziałek był dwudziestym dniem pracy na orbicie kosmonautów radzieckich Leonida Kizima, Władimira Solowiewa i Olega Atkowa. Ubiegłotygodniowy program obejmował m. in. badania geofizyczne, rozładunek statku „Progress-19” oraz rutynowe operacje na pokładzie stacji.

Badając promieniowanie w przestrzeni międzyplanetar-

nej oraz galaktyczne i pozagalaktyczne źródła promieniowania kosmonauci dokonali 24 lutego serii zdjęć komety Crommellina. W poniedziałek załoga zespołu orbitalnego rozpoczęła nową serię kompleksowych badań powierzchni Ziemi w interesie różnych gałęzi gospodarki i dyscyplin naukowych. Zdjęć i pomiarów spektrofotograficznych dokonywano nad terytorium Karpat, Kaukazu i Syberii.

Akcja antyatomowego ruchu w Szwecji

(PAP) W Goeteborgu z inicjatywy miejscowych organizacji związków zawodowych rozpoczęto zbieranie podpisów pod apelem „O pokój, o strefę bezatomową na północy Europy”.

Kampania zbierania podpisów będzie trwała do 19 maja br. i zakończy się masowym wiecem szwedzkich obrońców pokoju. Następnie apel zostanie przekazany antywojennym organizacjom w Danii, Norwegii i Finlandii.

Ulewnie deszcze i śnieżyce we Włoszech

(PAP) W wyniku dwudniowych niezwykle obfitych opadów śniegu i deszczu w południowych Włoszech i w Alpach setki osób zostały pozabawione dachu nad głową.

Trzech włoskich turystów zginęło w lawinie śnieżnej w Dolomitach (część tzw. Alp wapiennych).

Śnieg zablokował większość prześięć granicznych w Alpach, utrudniając już i tak niełatwą sytuację na drogach górskich spowodowaną strajkiem kierowców ciężarówek. Wzbranie rzeki górskie wyrządziły poważne szkody na polach uprawnych.

W Rzymie natomiast wody w Tybrze podniosły się znacząco powyżej normalnego poziomu i policja była zmuszona zamknąć mosty w południowych dzielnicach stolicy.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. Temperatura maksymalna od 1 do 3, minimalna od 0 do -4 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany wschodni.

Wczoraj o 16 zanotowano w Poznaniu 0, Pile, Koninie, Kaliszu 3 Lesznie 6 stopni, Ciężnienie 753,6 mm czyli 1005 hPa.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Kazimierz Brzezicki

Dzięki akcji „Podwójne mieszkania” w Łodzi odzyskano 126 mieszkań

(PAP) W Łodzi ujawniono dotąd 250 osób, które miały dwa mieszkania. Większość z tych, którzy na posiadanych działkach budowlanych zbudowali nowe domy, czyniła wszystko, żeby nie wyprowadzić się z dotychczasowego lokalu. Decyzją Wydziału Spraw Lokalowych Urzę-

du Miasta, wydano już — zgodnie z obowiązującymi przepisami — 126 decyzji, dzięki którym odzyska nieprawnie zajmowane mieszkania przydzielone zostały rodzinom, znajdującym się w szczególnie trudnych warunkach lokalowych.

Akcja pod hasłem „Podwój-

ne mieszkania” trwa. Szacuje się, że przeszło 100 dalszych mieszkań zostanie przydzielonych do końca br., najbardziej potrzebującym.

Należy podkreślić, że każda sprawa osób posiadających dodatkowe mieszkanie jest szczegółowo badana przez władze administracyjne, a także przez komisje społeczne. Ujawnione przypadki dotyczyły wyłącznie osiedli mieszkaniowych w aglomeracji łódzkiej, a nie np. domków letniskowych.

Wybory — przed startem

Ludzie czy programy?

Kalendarz wyborczy już znamy. Rada Państwa zdecydowała, że wybory do rad narodowych: stopnia podstawowego i wojewódzkich odbędą się 17 czerwca. Zgłaszanie kandydatów na radnych zakończy się najpóźniej 18 maja. W kilka dni potem tj. najpóźniej 23 maja, wyborcy muszą poznać dane o kandydatach, aby spośród nich — po namyśle — wybrać najlepszych. Co to znaczy — najlepszych? Pytanie to jest naiwne tylko z pozoru. Mamy przecież w kraju bardzo wielu mądrych, odpowiedzialnych ludzi, którzy spełniają wszelkie warunki stawiane radnemu. Jest ich, takich ludzi, wielokrotnie więcej niż miejsc w radach narodowych. I można być niemal pewnym, że na listy kandydatów na radnych trafią tylko najlepsi z bardzo dobrych.

Kogo zatem wybrać? Czy tego, kto sprawnie i pięknie przedstawi swe zamierzenia i walory?

Przed tym przestrzegaj już Grzegorz Piramowicz, zwracając się wprawdzie nie do wyborców, lecz do nauczycieli, w swym dziele „Wymowa i poezja dla szkół narodowych”:

„Wy, którzy kształcicie obywatelską młodzież w tym kraju, gdzie tyle placu ma wymowa, nauczyciele wzrastających Polaków, bierzcie za najcięższy obowiązek sumienia waszego ostrzegać ich wcześniej o złym tego daru życia, wdrażać w ich umysły tę prawdę, iż lepiej nie znać co jest wymowa, nie mieć talentu mówcy, niż zwracać kiedy ten oręż na zgubę Ojczyzny na wykrety i podstęp, na uwodzenie zdania sędziów, na pochlebianie przemocy i zbrodni”.

Ta wypowiedź, tak ostra w tonie, miała głęboki, patriotyczny sens w czasach Komisji Edukacji Narodowej. Czy nie przesadzam, cytując ją dziś, w zupełnie innych warunkach historycznych? Myślę otóż, że nie ma w tym przesady. Zważ my bowiem: kraj zalewa nadal plaga gadulstwa, mnożą się prywatne programy naprawy, a rzesza tych, którzy gotowi są razem realizować wspólne zamierzenia — rośnie stosunkowo powoli. To gadulstwo, domena tak licznych u nas znakomitych mówców, naprawdę przeszkadza otoczeniu skupić się na rzetelnej pracy. Jeszcze

się dobrze nie zaczęło, a już trzeba zmieniać koncepcję, bo mówca... wpadł na nowy, znów „genialny” pomysł.

Czy nie obraca się to w efekcie „na zgubę Ojczyzny”? Wierzę, że „świetni” mówcy, i tylko mówcy, nie trafią nawet na listy kandydatów na radnych. Wiara wszak nie jest jeszcze gwarancją. Gwarancją są spotkania przedwyborcze, które muszą być testem wartości każdego kandydata.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Wybór „najlepszych z najlepszych” nie jest wyborem pozornym, bo przecież oddawa nie głosów na poszczególnych kandydatów nie ma być plebiscytem ich popularności, choć i to wchodzi w grę, lecz przede wszystkim osobistą decyzją każdego wyborcy w sprawie przyszłości swej wsi czy gminy, miasta czy województwa. Jest to decyzja — rzecz chyba możliwa — polityczna.

Głos oddany na danego kandydata jest wszak zarazem głosem oddanym na program działań, które w szczególności powinna projektować dana rada narodowa. Jest oczywiste, że w programie tym znajdzie się

cały dorobek Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Podobnie jest pewne, że cele, zadania i sposoby ich realizacji, prezentowane przez poszczególnych kandydatów na radnych, będą — generalnie — z owym dorobkiem zgodne. Niemniej — trzymajmy się blisko życia — dla wyborców najważniejsza będzie część programu wyborczego, na którą przyszły radny mieć będzie bezpośredni wpływ. Czyli ta, która obejmuje zasięg działania danej rady.

Czy, jako wyborcy, możemy ograniczyć się tylko do wysłuchania i porównania propozycji kandydatów na radnych? Z pewnością nie. Oni mogą wykonać tylko część pracy. Lwią część należy do nas wszystkich. Ustalanie hierarchii celów i zadań, omówienie sposobów i wyszukiwanie środków ich realizacji musi być procesem społecznym. Wszyscy musimy mieć w nim udział.

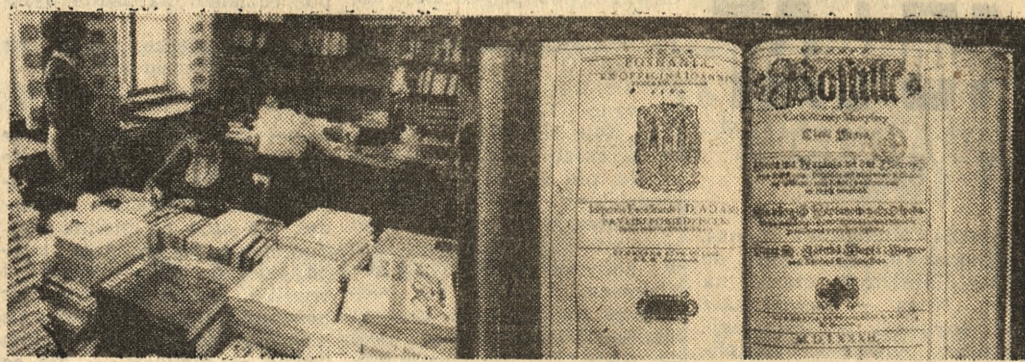
Można powiedzieć inaczej, że do dnia wyborów każdy wyborca ponosi współodpowiedzialność za konstruowanie programów. Po tym dniu — za ich realizację. Mamy rzec jasną: prawo wiele oczekiwać od kandydatów na radnych, a potem już od radnych. Jednakże pamiętajmy, iż i oni będą oczekiwać naszej aktywności. Nie tylko na zebraniach przedwyborczych... (PAI)

JERZY GODULA

„U Raczyńskiego”

Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu istnieje od maja 1829 roku, pełniąc początkowo nie tylko rolę księżnicy, lecz i istnego ośrodka działalności kulturalnej, upowszechnieniowej i wychowawczej. Obecnie księgozbiór placówki liczy 1 199 013 woluminów.

Na zdjęciu lewym: prace w dziele opracowania ksiąg; po prawej: druk poznański z 1582 roku. Fot. „Głos” — R. Królak



Razem u nas bywało tak: aby można było wejść do sklepu meblowego i „od ręki” kupić odpowiednie sprzęty do umeblovania całego mieszkania. Producent mebli stał się goniony wzrastające zapotrzebowanie, ale prawie zawsze potrzeby były większe niż możliwości ich zaspokojenia. Sto sunkowo dobrą sytuację osiągnięto w końcu lat siedemdziesiątych. Może dlatego, że wówczas przemysł meblarski pracował w miarę rytmicznie, a jednocześnie już wtedy powstało pewne zahamowanie w budownictwie mieszkaniowym i to zmniejszyło zapotrzebowanie ze strony tych, którzy po raz pierwszy mieli urządzać swoje mieszkania.

Związki między sytuacją w budownictwie mieszkaniowym a meblarstwem są bardzo ściśle i łatwe do zaobserwowania. Zapotrzebowanie na meble jest przecież w dużej mierze pochodną liczby oddawanych nowych mieszkań. Ich mieszkańcy stanowią potencjalnie największą klientelę dla bryki mebli. Ci, którzy już mieszkania mają, nie zmieniają zbyt często umeblovania. Raz, że jest to zbyt drogie, a po drugie ze względu na długą trwałość sprzętów. Dla celów statystycznych przyjmuje się trwałość mebli na 17 lat, a w praktyce nierzadko raz kupione służą danej rodzinie przez całe życie. Budownictwo mieszkaniowe nie tylko narzuca potrzeby ilościowe, ale też w dużej mierze dyktuje zapotrzebowanie na pewne typy mebli, ich wielkość itp. Jest to związane z metrażem oddawanych mieszkań, ich funkcjonalnością itp.

Uwzględniając opisane racje budownictwo-meblarstwo, według wszelkich przesłanek właśnie obecnie meble nie powinny brakować. Obecnie przecież stawia się dużo mniej do mów niż w najlepszym okresie dekady lat siedemdziesiątych, meble zaś produkują się relatywnie dużo. Jest to bowiem jedna z nielicznych dziedzin produkcji, w których udało się powrócić do rozmiarów wytwórczości osiągniętych przed kryzysem, a nawet je przekroczyć. W roku minionym fabryki należały do Zrzeszenia Producentów Mebli i Przedsiębiorstw Współpracujących „Meble” w Poznaniu osiągnęły ilościowo poziom produkcji z rekordowego roku 1980, a nawet o kilka procent go przekroczyły. A te właśnie fabryki wytwarzają trzy czwarte wszystkich mebli. Mebli trafia do sprzedaży dodatkowo jeszcze więcej, gdyż obecnie bardzo zmalał eksport (wynosi około 10 procent całości produkcji). Nadto fabryki częściowo się przestawiały z wytwarzania materiałów i pracochłonnych mebli prestiżowych i luksusowych na produkcję sprzętów prostszych, tzw. pierwszej po-

zys mieszkaniowy zostanie przełamany i znów wzrośnie zapotrzebowanie tej grupy klientów, którzy będą urządzać swoje pierwsze mieszkania.

Dyrektor Zrzeszenia Producentów Mebli i Przedsiębiorstw Współpracujących, Adam Burda tak mówi o tych zamierzeniach:

— W przyszłej pięcioletniej zamierzamy zwiększyć produkcję o 50 procent i jedną czwartą naszych wyrobów eksportować. Bo tylko eksport zapewni nam rozwój, wprowadzenie postępu technicznego i uzyskanie dewiz niezbędnych na zakupy urządzeń i surowców potrzebnych dla produkcji. Nie przewidujemy w zasadzie większych inwestycji z wyjątkiem dużej fabryki mebli stylizowanych w Mosinie, należącej do Szwarczkich Fabryk Mebli. Obecnie uruchamiamy produkcję w dużej fabryce w Suwałkach, której budowa dobiega końca. Naszym programem będą w zasadzie zabiegi modernizacyjne, wprowadzanie nowych technologii i podejmowanie produkcji części za miennych a nawet całych maszyn niezbędnych nam do produkcji. Już w roku ubiegłym sami wykonaliśmy dla siebie części zamienne wartości 30 milionów złotych. Wypóżnia się w tym fabryka w Jarocinie. Tutaj chcemy też w roku bieżącym konstruować na przykład obrabiarki do brzegowania i do wygladzania powierzchni, a w Rzeszowie formatyzerki do płyt, które dotyczą importowanych z zagranicy. W Chełmie w naszych zakładach zamierzamy uruchomić wytwarzanie maszyn do produkcji okuć. Przygotowujemy wystawę, zaprezentujemy na niej te używane jak również i wytwarzane u nas maszyny i części zamienne, których produkcję możemy podjąć sami. Chcemy te zadania po-

trzeby np. zamiast kompletów wypoczynkowych — więcej legowisk, kanap itp. Powstało to z tej samej ilości surowca wytworzyć w krótszym czasie więcej mebli.

Mimo tych wszystkich przesłanek wskazujących, że z zaopatrzeniem się w meble powinno być mniej kłopotów niż w przeszłości, rzeczywistość w sklepach jest inna. Można nawet powiedzieć, że meble jest trudno kupić jak nigdy.

Główną przyczyną braków, to nienotowany w przeszłości wykup mebli. Wielu zamierza właśnie w nich lokować swój „nawis inflacyjny”, kupując te drogie obecnie sprzęty. Znacznie więcej niż w przeszłości nabywają klienci więcej. Bardzo dużo rodu zmienia meble stare na bardziej współczesne. Niemala jest grupa kupujących po prostu w celach spekulacyjnych.

Ten nienormalny wykup nie może być oczywiście miernikiem faktycznego zapotrzebowania na meble. Jednak ich producenci, mimo że liczą na to iż wraz z ogólną poprawą zaopatrzenia w inne towary snadnie zainteresowani meblami — zakładają dalszy rozwój produkcji. Zwłaszcza że należy sądzić iż kry-

zys mieszkaniowy zostanie przełamany i znów wzrośnie zapotrzebowanie tej grupy klientów, którzy będą urządzać swoje pierwsze mieszkania.

Dyrektor Zrzeszenia Producentów Mebli i Przedsiębiorstw Współpracujących, Adam Burda tak mówi o tych zamierzeniach:

— W przyszłej pięcioletniej zamierzamy zwiększyć produkcję o 50 procent i jedną czwartą naszych wyrobów eksportować. Bo tylko eksport zapewni nam rozwój, wprowadzenie postępu technicznego i uzyskanie dewiz niezbędnych na zakupy urządzeń i surowców potrzebnych dla produkcji. Nie przewidujemy w zasadzie większych inwestycji z wyjątkiem dużej fabryki mebli stylizowanych w Mosinie, należącej do Szwarczkich Fabryk Mebli. Obecnie uruchamiamy produkcję w dużej fabryce w Suwałkach, której budowa dobiega końca. Naszym programem będą w zasadzie zabiegi modernizacyjne, wprowadzanie nowych technologii i podejmowanie produkcji części za miennych a nawet całych maszyn niezbędnych nam do produkcji. Już w roku ubiegłym sami wykonaliśmy dla siebie części zamienne wartości 30 milionów złotych. Wypóżnia się w tym fabryka w Jarocinie. Tutaj chcemy też w roku bieżącym konstruować na przykład obrabiarki do brzegowania i do wygladzania powierzchni, a w Rzeszowie formatyzerki do płyt, które dotyczą importowanych z zagranicy. W Chełmie w naszych zakładach zamierzamy uruchomić wytwarzanie maszyn do produkcji okuć. Przygotowujemy wystawę, zaprezentujemy na niej te używane jak również i wytwarzane u nas maszyny i części zamienne, których produkcję możemy podjąć sami. Chcemy te zadania po-

trzeby np. zamiast kompletów wypoczynkowych — więcej legowisk, kanap itp. Powstało to z tej samej ilości surowca wytworzyć w krótszym czasie więcej mebli.

Mimo tych wszystkich przesłanek wskazujących, że z zaopatrzeniem się w meble powinno być mniej kłopotów niż w przeszłości, rzeczywistość w sklepach jest inna. Można nawet powiedzieć, że meble jest trudno kupić jak nigdy.

Główną przyczyną braków, to nienotowany w przeszłości wykup mebli. Wielu zamierza właśnie w nich lokować swój „nawis inflacyjny”, kupując te drogie obecnie sprzęty. Znacznie więcej niż w przeszłości nabywają klienci więcej. Bardzo dużo rodu zmienia meble stare na bardziej współczesne. Niemala jest grupa kupujących po prostu w celach spekulacyjnych.

Ten nienormalny wykup nie może być oczywiście miernikiem faktycznego zapotrzebowania na meble. Jednak ich producenci, mimo że liczą na to iż wraz z ogólną poprawą zaopatrzenia w inne towary snadnie zainteresowani meblami — zakładają dalszy rozwój produkcji. Zwłaszcza że należy sądzić iż kry-

zys mieszkaniowy zostanie przełamany i znów wzrośnie zapotrzebowanie tej grupy klientów, którzy będą urządzać swoje pierwsze mieszkania.

dzielić pomiędzy poszczególne fabryki, by umożliwić jak najpełniej niezależnienie się od importu. Jego ograniczenie wpływa przecież na nasze zyski i rentowność. Bo trzeba powiedzieć, że obecnie dalsze możliwości wzrostu produkcji w przemyśle meblarskim mogą dać głównie lepsza organizacja pracy i postęp techniczny. Tylko dzięki działaniom w tych sferach udało się nam w roku minionym powrócić do poziomu produkcji z roku 1980.

Gdyby próbować skomentować ubiegłoroczne wyniki, to można — przy szeregu jeszcze niedostatków — mówić o sukcesie przemysłu meblarskiego. Bowiem powrót na pozycję z okresu przed kryzysem odbył się przy zatrudnieniu mniejszym o 3000 osób (tytuł pracowników odeszło z meblarstwa od roku 1980) i w warunkach, gdy czas produkcji na skutek wolnych sobót, zmniejszył się o 6 procent. To powodzenie było możliwe też m.in. dzięki wyasygnowaniu przez „Pewex” 2 milionów dolarów, które przeznaczono na produkcję tapicerską i za kup.

Wydaje się też, że w warunkach przemysłu meblarskiego sprawdziło się zorganizowanie się przedsiębiorstw we wspólnym zrzeszeniu. Sprzyja to współpracy w dziedzinie postępu technicznego, opracowywaniu systemów finansowych i kosztowych poszczególnych firm, ułatwia uzyskiwanie surowców i szkolenie co jest bardzo ważne w okresie reformy gospodarczej. Zrzeszenie bardzo przydatnie jest mniejszym przedsiębiorstwom, których nie stać samodzielnie na wdrożenie postępu technicznego. I co ważne — utrzymanie Biura Zrzeszenia „Meble” nie jest drogie. Kosztuje tyle co 0,03 procent wartości sprzedanych w roku 1983 mebli.

W roku bieżącym planuje się dalszy wzrost produkcji mebli. Jeżeli opadnie nieco fala panikarskich zakupów, która obserwowaliśmy w ostatnich trzech latach, być może że zacznie się poprawiać realne zaopatrzenie w meble.

MAREK PRZYBYLSKI

LIST Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Arteriom grozi zator

W Europie nie ma drugiego tak zaplątanego węzła cnoty są znacznie większe. A że nie o gorydyskiej drodze — nie można go po prostu przeciąć. Rzecz o górnośląskim węźle komunikacyjnym, który coraz bardziej jawi się jak wąż boa. Obejmuje on składowisko 33 miast, często przerażających jedno w drugie, gdzie granice administracyjne biegną między domami, przebiegają ulice. Wszystko to przytyka i otacza dziesiątki osiedli. Na 2,5 procent powierzchni kraju żyją 4 miliony ludzi, wytwarzając około 20 procent dochodu narodowego.

Ciasnota zaczęła się już sto lat temu wraz ze wzrostem wielkiego przemysłu. Na zagęszczonych geograficznie złożach węgla i cynku powstawały coraz to nowe kopalnie, obok nich huty, koksownie, fabryki metalurgiczne, chemiczne, przemysły z tymi podstawowymi związane... I ciąg ten trwa. Wprawdzie górnictwo przesunęło się w kierunku południowo-wschodnim ale są to odległości na pół godziny jazdy, a i tam gęsto. Największy nawet amfiteatr deglomeracji wiele nie poradzą bo jak przebiegać jedną i drugą kopalnię, hutę, koksownię w luźniejsze rejony? Wąpnie czy Huta „Katowice” lub Fabryka Samochodów Małolitrażowych dążyć to co dale, gdyby postawiono je gdzieś na północy, wschodzie lub w centrum Polski.

No i mamy to co mamy. Ze Śląska coraz trudniej wysłać dobrą wydobyte i wytworzone, na Śląsk coraz trudniej do starożyć co do wydobycia i wytwarzania niezbędne. Jeśli w kraju średnie obciążenie kilometra linii kolejowej wynosi 20 tysięcy ton na dobę to u nas 144 tysiące ton. Ciągłe dzwienie się jak codziennie przy gołeniu mogą oglądać się w lustrze ci gospodarzy „przewidywacze”, którzy dwadzieścia, piętnaście — ba! — dziesięć i pięć lat temu twierdzili, że stąd nie będzie się wywozić więcej a dotąd przewozić więcej toteż rozbudowa komunikacji nie jest potrzebna. Drogo placimy za taką „przenikliwość” zmuszeni przez pchać wszystko tymi samymi szlakami (zmienionymi tylko w fragmentach), z których korzystaliśmy gdy wydobywano 100 milionów ton węgla i teraz, gdy wydobywa się 200 milionów ton, gdy wytapiano 5 milionów ton stali i gdy wytapia się 10 milionów ton, gdy wytwarzano 3,5 miliona ton walcówki i gdy wytwarza się 6,6 miliona ton. Gdy produkowano 17 miliardów kWh energii i teraz gdy produkujemy 38 miliardów kWh — i tak dalej.

W tym gąszczu miast, miasteczek, osiedli, kopalń, hut, zakładów, magazynów, stacji, hałd są wąskie drogi, ciasne ulice, jednopiętrowe skrzyżowania. Brak choćby jednego ciągu drogowego przebiegającego przez cały Górnośląski Okręg Przemysłowy. Dlatego z Katowic do Chorzowa, Bytomia, Zabrze, Gliwic, Sosnowca i odwrotnie sunie się w peletonach bez końca. Ich tempo wyznaczają pojazdy najwolniejsze.

W wielu punktach brak styku dworców i przystanków — i to właśnie w środku okręgu. Tutaj połączenia rwa się najczęściej. Zwłaszcza sieć kolejowa, choć najstarsza, nie ma uporządkowanego systemu pasażerskiego, zainteresowana i zajęta głównie transportem towarowym. Na dwa i pół wagonu w ruchu przypada jedna stacja lub przystanek, szkodom górnictwu podlega 40 procent torów, co zwiększa zagrożenia i uciążliwości.

Zapytacie: czy nikt o tym nie myślał? Ależ myślało, przewidywano, uchwalano programy lecz spełniano je w połowie.

Komunikacja osobowa staje się koszmarem. Każdego dnia jeździ 3,5 miliona osób. Tendencja jest wzrostowa — w pięciolecie 1976—1980 globalnie przewozy wszystkimi środkami zwiększyły się o 17 procent a komunikacji miejskiej o 25 procent. W dziesięciolecie w przemyśle przybyło 100 tysięcy zatrudnionych czyli jedna siódma.

Czas podróży „przeciętnej pasażera” w obrębie okręgu wynosi 50—60 minut dziennie, jest więc dwukrotnie dłuższy niż w kraju. A przeciętne spłaszczają ostrości, których w tym przypadku co najmniej. To, co w normalnej sytuacji jest połączeniem miejskim, w tym skupisku oznacza połącze-

nie międzymiastowe. Jeszcze jedna przyczyna bieżących kłopotów. W Poznaniu tramwajem jedzie się z dzielnicy do dzielnicy, z ulicy na ulicę — jak często z niejaką dumą z czasem już z niedowierzaniem podkreślam — nawet od sklepu do sklepu. Tutaj z miasta do miasta a właściwie z jednego końca okręgu na drugi (niemalże!). Rządziecki pisarz Bolesław Polewój w jeździe z reportażu z wojennej wiosny 1945 roku opisuje ze zdziwieniem jak to podróżował tramwajem z Gliwic do Katowic. Czterdzieści kilometrów! Można i dalej — do Będzina, Dąbrowy Górniczej, Huty „Katowice”. Tylko z coraz mniejszą punktualnością, w coraz większym tłoku i w coraz dłuższym czasie.

Linie tramwajowe mają 231 kilometrów i muszą być wydłużane bo — mimo wszystko! — tramwaj jest największą szansą jako najpojemniejszy, najsprawniejszy i najczystszy (bezdymny). A jednocześnie nie jest to sieć — dziwoląg, złożona w połowie z jednego toru a więc z wszelkimi uciążliwościami mijanek i tym podobnymi. O ile urodzaj pasażerów jest nieustanny (przewozi się 350 milionów rocznie), o tyle wozów ubywa, choć wytwarza je chorzowska „Konstal”, no ale nie tylko i nie najpierw dla Śląska.

Prawdziwym wielbiadłem jest autobus Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Właściwie porównanie byłoby trafniejsze gdyby przyroda stworzyła trzygarnego. W ostatnich ośmiu latach trasy wydłużono o 250 kilometrów czyli o dwie piąte, lecz przystop autobusowy okazał się znacznie mniejszy zaś liczba przewożonych wyprzedza możliwości o kilka dystansów.

Z danych wynika, że na jedną osobę taboru WPK w Katowicach przypada 1413 mieszkańców, w Poznaniu 709, w Łodzi 689, we Wrocławiu 671 a w Warszawie... 536.

Na tym tle uderza ucieczka PKS i PKP od pasażera „krótkodystansowego”, a tutaj najważniejszego, bo udającego się do pracy lub do szkoły. Kolej przewozi rocznie o 3 miliony osób mniej a PKS o prawie 25 milionów mniej niż osiem lat temu. Wprawdzie przystano na spełnianie przez nie główne funkcji międzydzielnicowych (obie zabierają 22 procent pasażerów sieci), jednak czymże innym jest właśnie tutaj komunikacja osobowa? Są to partnerzy nader dbali o własną wygodę i niezbyt skorzy do spełniania oczekiwań województwa.

Przyczyny słabości wszystkich trzech przewoźników są podobne: niedorozwój baz technicznych, niedostatek taboru oraz niedobór kadr. W samym WPK wynosi on co najmniej 20 procent — i to od wielu lat. Powody ciągłe te same: niższe zarobki, praca zmianowa, konkurencyjność przemysłu, warunki socjalne. W imię jakiegokolwiek funkcjonowania kierownicy autobusów przepracowują nadgodzinami pięty tydzień w miesiącu, motorniczo wie w tym samym trybie zaczynają przepracowywać już szósty.

W wielu punktach brak styku dworców i przystanków — i to właśnie w środku okręgu. Tutaj połączenia rwa się najczęściej. Zwłaszcza sieć kolejowa, choć najstarsza, nie ma uporządkowanego systemu pasażerskiego, zainteresowana i zajęta głównie transportem towarowym. Na dwa i pół wagonu w ruchu przypada jedna stacja lub przystanek, szkodom górnictwu podlega 40 procent torów, co zwiększa zagrożenia i uciążliwości.

Zapytacie: czy nikt o tym nie myślał? Ależ myślało, przewidywano, uchwalano programy lecz spełniano je w po-

Dokończenie na str. 9

BYLI WIELKOPOLANIN

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

MIÓD JAK ZŁOTO

Gdy byłem dzieckiem, to co rano łyżeczkę miodu na lekarstwo nam dawali. A był ci to miód gęsty i jak złoto, który z butelki ciężko wypływał. Na zaziębienie to już łyżkę z miodem w mleku gorącym tego miodku złotego się dostawało. Dzisiaj? Zmieniło się wszystko — kraje, ludzie, kultura, powietrze, wszystko. No to i pszczołki też! Już nie złoto dają, ale jakąś grubą kaszę. Dlaczego w takim stanie jest sprzedawany obecnie miód w sklepach. Po tak wysokiej cenie powinien być miód rzeczywiście „jak złoto”. (369)

A. N. R.
Poznań

A SĄ FACHOWCY...

Bardzo często czytam w prasie o złej jakości pieczywa, przede wszystkim chleba oraz brak wyboru pieczywa. Jestem mistrzem piekarskim i cukierniczym, ukończyłem kurs technologii piekarsko-cukierniczej, przepracowałem 43 lata w zawodzie. Obecnie jestem na emeryturze. Pracowałem w bardzo wielu piekarniach i ciastkarniach, mam doświadczenie, mógłbym pomóc wyprowadzić na dobre tory tam gdzie szwankuje pieczywo, gdyby ktoś się do mnie zwrócił z propozycją. Nie tylko pieczywo, ale i piece na prawym, kiedy zajdzie potrzeba... (424)

JAN NOWAK
Rogoźno

JAK TELEFONOWAĆ

Od 30 lat „Głos Wielkopolski” jest naszym domownikiem i liczę właśnie na pomoc w rozwiązaniu przez Waszą Redakcję następującego problemu: Pewnego dnia zakwestionowałem, że w Puszczykowie są trzy automaty telefoniczne, z których jeden (przy Urzędzie Pocztowym) działa, drugi przy miejscowej elitarnej kawiarence od dawna nie jest sprawny, a trzeci automat (przy ul. Słonecznej) nie istnieje od dawna. Tyle statystyki. O powyższym wiedzą tak konserwatorzy, jak i ludzie, którzy „poszli w dyktory”... Do tego trzeciego automatu musieliśmy właśnie chodzić telefonować, bo telefon w naszym mieszkaniu był bardzo często wyłączany. Ministerstwo przeprasza nas — a my płacimy rachunki. Rewelacją zaś jest stwierdzenie jednego z dyrektorów „od telefonów”, że „to Adam Góral nie umie kręcić, bo w Puszczykowie można rozmawiać lokalnie przez wybrane trzech ostatnich cyfr z numeru sześciocyfrowego...”. Niestety, nie można. I kto tu kręci? I jak kręci? A rachunek za telefon, jak u kielnera. Rachunek u kielnera można sprawdzić — a rachunku od dyrektora nie można sprawdzić. Można natomiast usłyszeć, że będziemy pozbawieni telefonu! (422)

ADAM GÓRAL
Puszczykowo

ZGODNIE Z KALKULACJĄ

W odpowiedzi na list pt. „Uwagi o programie” („Głos” z 27 stycznia 1984) dyrektora Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu uprzejmie informuje, że cena jednego programu „Skrzypek na dachu” została ustalona w wysokości 50 złotych po dokonaniu kalkulacji kosztów, uwzględniającej znaczny wzrost cen papieru oraz druku. Nie podzielił uwagi autora notatki o wartości tekstów, zamieszczanych w programach oraz sposobu ich redagowania. Zarówno autorzy publikowanych artykułów, jak i redaktorzy, odpowiedzialni za ostateczny kształt programów, są znanymi muzykologami oraz wybitnymi znawcami problematyki teatru (137)

PIOTR NEDZIŃSKI
następca dyrektora

Henryk spacerował po korytarzu z opuszczoną głową. Wyraźnie był zdenerwowany. Kto zresztą z nas — podchorążych nie był podekscytowany i kogo nie dręczyła obawa — zdążyć oblać? Powrót pod kapelusz? Jak pokazać się na ulicy? Co powiedzą koledzy, rodzina, znajomi?

— Mam złe przeczucie — powiedział Ludwik.

— Weź się w garść i prześnij krakać — skarcił go ktoś z kolegów. — Uczyleś się? To chyba coś ci we łbie pozostało? Teraz nie przeszkadza.

Z sali egzaminacyjnej wyszedł Olek. Właśnie czekał na niego.

— Chłopaki, przewodniczy komisji taaki facet! Tylko krótko i treściwie, wody nie lubi. Heniu — zwrócił się do kolegi — teraz twoja kolej. Wal śmiało! Niczego się nie obawiaj.

— Madry jesteś, bo po egzaminie. Masz już ten cholerny sprawdzian za sobą.

— Odwagi, stary! Będę trzy mał za ciebie kciuki — dorzucał cilem.

Z Olekiem wyszliśmy z działu nauk. Poczułem się taki lekki i szczęśliwy, jakby mi spadł olbrzymi ciężar z piersi. Zdalem ostatni sprawdzian z teorii lotu. Gdyby mnie w tej chwili ponownie wezwano przed oblicze komisji, chyba nie odpowiedziałbym na najłatwiejsze pytanie. Zdawało mi się, że cała wiedza, jaką opanowałem, gwałtownie się gdzieś ulotniła.

Siedząc na ławce myślałem o różnych sprawach. W wyobraźni znalazłem się w kabinie pilota samolotu Pe-2, oblepionej dziesiątkami przyrządów pokładowych, przełączników, dźwigni, sygnalizacyjnych lampek. Uśmiechałem się sam do siebie. Przypominała mi się pierwsza próba silników. Próba... Z emocji drżałem cały, jak w febrze. Trzęsły mi się palce u rąk, myślałem się, popełniałem kardynalne błędy.

— Ster głębokości na siebie! — usłyszałem głos porucznika. — Co się dzieje z wami, podchorążych? Opanujcie się!

Ten głos podziałał na mnie orzeźwiająco. Ochłonąłem z wrażenia, skupiłem myśli. Nie działałem jak automat. Zaczęłem myśleć.

— Od śmigła! — krzyknąłem, że aż instruktor zakrył uszy.

GŁOS WIELKOPOLSKI



Wojsko w moich oczach

„Ostatni sprawdzian” — tak podpułkownik rezerwy Wiesław T. Babiarz zatytułował pracę nadesłaną na konkurs „Wojsko w moich oczach”. Akcja toczy się na początku lat pięćdziesiątych, w ówczesnej Oficerskiej Szkole Techników Lotniczych w Zamościu...

Konkurs „Wojsko w moich oczach”, ogłoszony przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i tygodnika Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju „Wiraże”, trwa. Nadal czekamy na prace wspomnieniowe, dotyczące historii i współczesności ludowego Wojska Polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki lotniczej, jako że konkurs ten zakończymy latem bieżącego roku, podczas obchodów 40-lecia ludowego Lotnictwa Polskiego.

Prace konkursowe prosimy nadsyłać pod adresem redakcji „Głosu Wielkopolskiego” (skrytka pocztowa nr 1074, 60-959 Poznań) lub redakcji tygodnika „Wiraże” (skrytka pocztowa nr 501/1, 60-697 Poznań) z dopiskiem na kopercie „Wojsko w moich oczach”.

Ostatni sprawdzian

— Jest od śmigła! — usłyszałem głos kolegi przez uchyloną boczną szybę kabiny.

Przydałaby się trzecia ręka — myślałem — tyle czynności naraz: włączyć iskrowniki, odłączyć zawór instalacji sprężonego powietrza, ster głębokości trzymać na sobie i jednocześnie naciskać dźwignię hamulców.

Lopaty śmigła przekreśliły się leniwie raz i drugi.

— Cewki! — odpowiedział instruktor.

Z rur wydechowych strzeliło jak z karabinu, trysnął strumień ognia i dymu. Silnik zapracował. Ciśnienie oleju, paliwa, temperatura, obroty — nie mogłem podać żadnego z wskaźników. Wzrok skierowałem na liczniki przyrządów, które drgały. Pobudzone do życia sygnalizowały, że silniki pracują prawidłowo.

Spojrzałem na osłony. Też drgały! Wydawało się, że la-da moment silniki oderwą się od płatowca. Pelen niepokoju zerkałem na instruktora. Jego twarz była spokojna, opanowana. A więc tak chyba musi być — pomyślałem.

Jakie to teraz wszystko proste i jasne. Na egzaminie z eksploatacji sprzętu, oficer z komisji zadawał mi dziwne pytania: „Gdzie silnik ma nerki, a gdzie serce”? Wskazałem filtr olejowy oraz pompę wodną. Co za idiotyczna analogia? Nerki, gonienie, serce, kadłub, lotki... Tak, jak by samolot składał się z pasio-ludzkich części.

Na dworze jesień mieniła się kolorami złota i miedzi, a słońce grzało jak w lipcu. Wiatr muskał twarz i zrywał liście z drzew. Zaśmiałem się, nim park zamojskich koszar. No to co, że zaśmieca — pomyślałem. Mało to żołnierzy w koszarach? Przyjdą z grabiami i zrobią porządek, wyczyszczą park do ostatnie

bardzo trudne jak na moje możliwości.

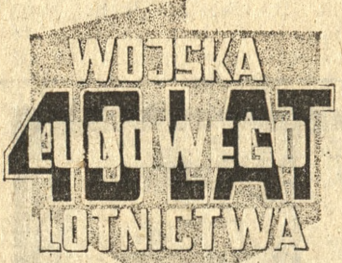
— No to, stary, serdecznie gratuluję! Siadaj i ochłoń z wrażenia. Poczekamy na Ludwika.

— Wiesz co...?

— Nic nie wiem i dzisiaj — wybach, stary — nie chcę wiedzieć — powiedziałem. Po chwili jednak kontynuowaliśmy rozmowę.

— Szkoda, że to wszystko już się kończy. Nie wyobrażam sobie pracy w pułku. Chwilami po prostu boję się tego nowego i nieznanego. Tu, w szkole prowadzono nas za ręce. O nic nie musieliśmy się troszczyć. Karmiono, ubierano. Tam będzie inaczej. Boję się. Wydaje mi się, że to, czego się nauczyłem w szkole, nie wystarczy do samodzielnej pracy. „Peszke” mam obkutą na blachę. Mogę wyliczyć liczbę nitów i śrub w poszczególnych częściach płatowca. Ale sam nie podjąłbym się regulacji zapłonu silnika. Teoria daleka jest od praktyki, której stanowczo mieliśmy za mało. No to jak, Henryku, zostajesz w szkole na instruktorskim stanowisku? Agnieszka się ucieszy.

— Nie wiem jeszcze... Nie jestem mocny w dydaktyce, nie nadaję się do pracy pedagogicznej. Zaproponowano mi instruktorski stołek w dziale płatowca i silnika. W szkole brakuje kadry. Ktoś musi przecież szkolić mechaników dla potrzeb rozwijającego się lotnictwa. Pow-



go listka. Niebawem i nas, podchorążych zapędzono do roboty. Nie było czasu na nudę. „Nuda” mawiał nasz szef kompanii — jest największym wrogiem dyscypliny”. Dziś wiem, że pan sierżant miał rację.

Z działu nauk wyszedł Henryk. Twarz mu się sama śmiała.

— Zdałem, zdałem! — wrzeszczał na całe gardło i cieszył się jak uczeń, któremu nauczycielka postawiła piątkę z rachunków.

— Balem się tego egzaminu i niepotrzebnie, bo wszystko poszło jak z płatka.

— Jakie miałeś pytania? — Różne, bardzo łatwe i

stają nowe eskadry i pułki. Potrzeba fachowców.

Wojna koreańska, wzrost napięcia na arenie międzynarodowej przyczyniły się do szybkiej rozbudowy naszych sił powietrznych, a także przemysłu lotniczego. Na naszych lotniskach pojawiły się samoloty o napędzie odrzutowym.

— Widziałeś to cacko?

— Niestety, „Agata” stała w skrzyni strzeżona przez dwóch wartowników — odpowiedziałem. — Ponoć przekracza w locie 850 kilometrów na godzinę!

— Przesadzają z tą tajemnicą — powiedział oburzony Henryk. — Gdzie mamy poznać konstrukcję nowoczesnych samolotów? My, podchorążowie Oficerskiej Szkoły Techników Lotniczych nie wiemy o nich. Dlaczego? Tajemnica... Gdzie i kiedy będziemy uczyć się budowy i obsługi tych maszyn? Dlaczego programy szkolne nie nadążają za rozwojem techniki?

— Przestań się denerwować — przerwałem koledze. — O, idźcie Ludwik. Jak poszło? Zdałeś?

— Obalałem. Cholerny świat! Nie wiem co teraz zrobić!

— Chyba dopuszczają cię do poprawki? Myślę, że dadzą ci tę szansę? Nie uziemiasz cię, głowa do góry!

— Wątpię, żeby mi dali... Nie mam się czym ludzi. Wszystko stracone. Nie odpowiedziałem na żadne pytanie.

Ludwik ciężko zwałił się na ławkę. Zaczął szlochać.

— Przestań się mazać! Płacz nic tu nie pomoże. Jesteś sam sobie winien. Nie wystarczy szczera chęć. To hasło już się zdezaktualizowało. Teraz oficerskich gwiazdek nie dają na piękne oczy. Zanim się je przypnie, trzeba włożyć wiele trudu i wysiłku, trzeba niejedną noc poświęcić nauce. Ty zaś nie nie przemyślałeś. Jakoś tam będzie — mówiłeś. — Po co mi teoria lotu? Po co znajomość wytrzymałości materiałów? Przecież w pułku nie będę konstruował samolotów. Pewnie, że nie. Uspokój się!

Nie jesteś dzidziusem — skarcił go Henryk — Obalałeś, trudno.

Ludwik podniósł się z ławki i bez słowa poszedł w kierunku kasyna.

Miał chłopak pecha, oblać ostatni sprawdzian.

WIESŁAW T. BABIARZ

29 lutego 1964 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL wręczyło szefom placówek dyplomatycznych szereg państw memorandum rządu PRL w sprawie zamrożenia brzojeń jądrowych w środkowej Europie. Memorandum było dyplomatycznym sformułowaniem idei przedstawionej przez Władysława Gomułkę w przemówieniu, wygłoszonym w Płocku 28 grudnia 1963 roku. Dwa miesiące, które upłynęły od przemówienia polska wykorzystwała na konsultacje z zainteresowanymi rządami. W opinii publicznej Polski i Europy plan polski uzyskał już nazwę „planu Gomułki”.

Jaka była istota tego planu? Na obszarze czterech państw Europy środkowej: Polski, Czechosłowacji, NRD i RFN zbrojenia jądrowe miały ulec „zamrożeniu”. Mo carstwa nuklearne miały się zobowiązać, że na ten obszar nie będą przywozić nowych pocisków jądrowych i w ten sposób nie zwiększą zapasów broni atomowej tam, gdzie one już istniały. Po drugie: państwa proponowanego obszaru miały się zobowiązać do nieprodukowania, niesprowadzania i nieprzymywania od innych krajów broni jądrowej.

Realizacja planu nie zmieniłaby istniejącego stosunku sił. Nie stawiał on sobie za cel zlikwidowania lub zredukowania istniejącej już na tym obszarze broni jądrowej. Propozycja polska miała nie dopuścić do pogorszenia się sytuacji na tym obszarze.

Plan Gomułki był wyrazem tej samej myśli przewodniej polskiej polityki zagranicznej, z której zrodził się w 1957 r. plan Rapackiego —

Przed dwudziestu laty

PLAN GOMUŁKI

plan utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej. Myśl ta sprowadzała się do oceny, że Europa środkowa, przez którą przebiega granica pomiędzy dwoma wielkimi blokami polityczno-militarnymi — współczesnego świata — NATO i Układem Warszawskim — jest regionem szczególnie niewrażliwym.

Zarówno istota polskiej pozycji, jak i rozważne podejście strony polskiej do jej przygotowania, zyskały jej szerokie uznanie. Państwa socjalistyczne udzieliły jej pełnego poparcia. Pozytywnie ocenili ją wielu polityków na Zachodzie: niektórzy politycy amerykańscy (np. Robert Kennedy), prezydent Finlandii Kekkonen, belgijski minister spraw zagranicznych Spaak, przywódca angielskich labourystów, Wilson, poparła ją też konferencja Pugwash. Większość państw zachodnich nie odrzucała wprost polskiej inicjatywy, zostawiając sobie otwartą furtkę na przyszłość.

Z najbardziej negatywnym stanowiskiem plan Gomułki spotkał się ze strony RFN. M. in. rząd bński uważał, że posunięcia mające na celu bezpieczeństwo w Europie muszą być powiązane z postępem w rozwiązaniu tzw. problemu niemieckiego, a w szczególności ze sprawą zjednoczenia Niemiec. Trzeba przypomnieć, że był to okres, kiedy USA wysuwały kon-

ceptę utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO z udziałem RFN. Niektórzy politycy Republiki Federalnej widzieli już zachodniemiecki palec na cynglu nuklearnym. Dla nich plan Gomułki był oczywiście nie do przyjęcia. Tak więc ta wielka szansa została zaprzeczona.

Dzisiaj, kiedy potencjał broni atomowej w Europie wzrósł wielokrotnie, kiedy niebezpieczeństwo katastrofy atomowej stało się bardziej groźne niż kiedykolwiek przedtem, trzeźwo myśląc, że polityczne na Zachodzie nie wyłącza takich kół w RFN, nie bez pewnej nostalgii wspominają plan Rapackiego i plan Gomułki.

Oczywiście, sytuacja jest dziś inna niż w 1957 i 1964 roku. Ale idea, która stanowiła podłoże polskich inicjatyw z tamtego okresu jest na daleko żywa i płodna: idea poszukiwania realistycznych, częściowych rozwiązań na drodze prowadzącej do powszechnego rozbrojenia, trwałego odprężenia i pokoju. Rozważane są plany utworzenia stref bezatomowych w Europie północnej i na Bałkanach. Pionierska rola, jaką w tej dziedzinie odegrała polska polityka zagraniczna, pozostanie jej wielką zasługą, trwałym wkładem naszego kraju w dzieło odprężenia w Europie. (PAI)

JÓZEF DUBIEL

CHOPIN OTWORZYŁ MI ŚWIAT

Dokończenie ze str. 1

Magaloff, Ivo Pogorelic, Fou Tsung czy Radu Lupu. Notabene większość z nich to uczeni i laureaci warszawskich konkursów. Koncertowałem też w wielu ośrodkach Europy i Azji. Z przyczyn ode mnie niezależnych nie doszło do skutku tournée po Stanach Zjednoczonych.

— A nagrania? Pierwsze na płyty wydano w Polsce...

— Tak, podczas konkursu. I są one dla mnie ważną pamiątką. Kolejne nagrałem dla „Deutsche Grammophon Gesellschaft”, dla radzieckiej „Mełodii”, a niedawno w Paryżu — dla EMI, od którego to koncertu otrzymałem następne atrakcyjne propozycje.

— Jak z trzyletniej perspektywy ocenia pan swój udział we warszawskim konkursie?

— Bez przesady mogę powiedzieć, iż uczestnictwo w nim i nagroda wpłynęły na zmianę biegu mego życia. Oprócz studiów w Konserwatorium Moskiewskim (w klasie profesora Władimira Natanson, które nasz rozmówca ukończył w ubiegłym roku stając się aspiantem u profesora Dymitra Baszkirowa — dop. WN) nagle pojawił się drugi tor mego życia: podróży, koncertów, nagrań. Jednocześnie moje powołanie do Konkursu Chopinowskiego miało chyba przełomowe znaczenie dla wielu moich rodaków, młodych muzyków. W mojej ojczyźnie uwie-

rzono, że i Wietnamczycy mogą być autorami liczących się osiągnięć na międzynarodowej arenie muzycznej. Mam tę satysfakcję, iż moja nagroda otworzyła drogę moim koleżankom i kolegom na międzynarodowe estrady i konkursy muzyczne.

— A propos tych ostatnich: czy zamierza pan wziąć udział w jakimś jeszcze konkursie?

— O, nie! Jaki miałoby to cel, jeśli udało mi się zrealizować najskrytsze marzenie życia: wygrać największy i najważniejszy w świecie (przy najmniej dla mnie) konkurs pianinistyczny?

— Czy znaczy to, że i muzyka Chopina dominuje w pańskim repertuarze?

— Oczywiście. Głównym z moich życiowych celów i zarazem marzeń jest być jak najlepszym chopinistą. Naturalnie wiem, że nie mogą ograniczyć się tylko do wykonywania dzieł tego kompozytora. Gram, także podczas obecnego tournée po Polsce, utwory Mozarta, Ravela, Prokofiewa, lecz muzyka Chopina jest i będzie dla mnie zawsze najważniejsza.

— Dziękuję za rozmowę za pytaniem jeszcze dokąd udaje się pan z Poznania?

— Do Brukseli i Paryża, gdzie występować będę między innymi w teatrze „Champs Elysees”.

Rozmawiał
WOJCIECH NENTWIG

(PAP) Mówi Stanisław Bejger, zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — przewodniczący Komisji Morskiej KC PZPR:

Niepoślednie miejsce w dyskusji na temat dalszego rozwoju gospodarczego kraju zajmuje problematyka gospodarki morskiej naszego państwa. Zadaniem Komisji Morskiej KC będzie zrelacjonowanie wszystkich przedsięwzięć, których się podjęliśmy od czasu powołania jej przez X Plenum KC w 1982 r. Trzeba tu przypomnieć, że powołanie Komisji Morskiej KC było wynikiem podjęcia po raz pierwszy w historii naszej partii, na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego, spraw morza w bardzo szerokim zakresie. Stanowiło to wyraz uznania przez partię wysokiej rangi problematyki morskiej w całokształcie życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju.

X Plenum KC PZPR nałożyło na Komisję Morską KC ogrom odpowiedzialnych zadań, bo i problemów do rozwiązania jest przecież немало. Dlatego też prawie półroczny okres funkcjonowania Komisji Morskiej upłynął na intensywniej pracy wszystkich jej członków oraz partyjnych organizacji województw nadmorskich. Rozpatrzyliśmy praktycznie wszystkie najpilniejsze z punktu widzenia gospodarki kraju problemy. Za-

Przed Krajową Konferencją Delegatów PZPR

Morska edukacja społeczeństwa

Wypowiedź przewodniczącego Komisji Morskiej KC członka Biura Politycznego — Stanisława Bejgera

Jeliśmy stanowisko m. in. w sprawie rozwoju gospodarki rybnej, modernizacji floty łowieckiej i handlowej. Zaopiniowaliśmy program rozwoju przemysłu okrętowego i przemysłu remontu statków. Wyraziliśmy swoje zdanie na nie zwykłe ważny temat jakim jest morska edukacja społeczeństwa.

Osiągnięty poziom rozwoju pozwala na uzupełnienie najpilniejszych potrzeb. Dla przykładu: porty morskie są w stanie obsłużyć obecnie obroty polskiego handlu zagranicznego w zakresie ładunków masowych, natomiast należy zbudować potencjał przeładunkowy dla drobnicy. W żegludze najbliższą sprawą jest zmodernizowanie przestarzałej floty liniowej. Krajowe stocznie podjęły się już budowy nowoczesnych jednostek, które zastąpią wysłużone statki. Wzrosną również możliwości remontowe statków w stocznich krajowych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie obszary polityki morskiej znalazły się w programie rządowym. Ujęto

w nim 16 tematów obejmujących m. in. zadania w zakresie modernizacji i rozwoju różnych dziedzin gospodarki morskiej, zagwarantowanie interesów morskich naszego kraju na arenie międzynarodowej, koncepcji zarządzania polską strefą ekonomiczną na Bałtyku wraz z planem zagospodarowania przestrzennego makroregionu północnego.

Teraz chodzi głównie o to, by przyjęte założenia wykonać. Z tym, niestety jest gorzej. Nie wszystkie resorty wdrożyły przyjęte ustalenia, co opóźnia znacznie realizację postanowień i wywołuje uzasadnioną krytykę środowiska ludzi morza. Tracimy przy tym niepotrzebnie i bezpowrotnie czas. Przykładem takiego opóźnienia jest przygotowywany od dłuższego czasu projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie przemysłu okrętowego.

Dlatego Komisja Morska KC postanowiła, że obecnie w swjej działalności nie będziemy podejmować nowych postanowień lecz skoncentrujemy się na kontroli jak zostały zrealizowane dotychczasowe.

Głównym zadaniem w najbliższym czasie będzie prawidłowe wykorzystywanie istniejącego potencjału gospodarki morskiej, ujawnienie rezerw o raz dalsza jej modernizacja. A więc musimy nastawić się przede wszystkim na poprawę jakości, a nie wzrost ilościowy. Trzeba jednak być realistą i zdawać sobie sprawę z aktualnych możliwości. Po szczegółowych analizach trzeba będzie dokonać wyboru inwestycji priorytetowych, których wykonanie zapewni uzyskanie właściwych efektów ekonomicznych i wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych.

Zdajemy sobie sprawę z trudnych jeszcze warunków gospodarczych kraju, z ograniczonych możliwości inwestycyjnych. Uwzględniać przy tym musimy także w gospodarce morskiej — mimo jej wyraźnej specyfiki — uwarunkowania wynikające z reformy gospodarczej, obowiązującej całą gospodarkę narodową. Naszym zdaniem, własnie reforma gospodarcza powinna służyć rozwojowi tej dziedziny gospodarki narodowej, uczynić z niej skuteczny mechanizm napędowy jej rozwoju. Do tego potrzebny jest jednak wysiłek nie tylko przedsiębiorstw morskich i nie tylko Urzędu Gospodarki Morskiej. Potrzebny jest wspólny wysiłek wszystkich, którym zależy na jak najszybszym przezwyciężeniu skutków kryzysu gospodarczego.

sport-sport

Po turnieju o „Złoty Pas A. Polusa”

Czy PZB interesuje boks?

Turnieje bokserskie o „Złoty Pas Aleksandra Polusa” obserwuję od momentu narodzin tej imprezy, lecz żaden jeszcze nie dostarczył mi tak smętnych refleksji jak ten zakończony w niedzielę. Pamiętam bowiem turniej, w którym startowało ponad 100 zawodników, z czego około 80 krajowych, turniej, w którym trzeba było rozgrywać serie eliminacyjne, składające się z 23 walk. Pamiętam, że toczono na tych imprezach świetne pojedynki, które mogły być ozdobą wielu między narodowych imprez seniorów. Zagranicznym rywalom trudno było wygrać z Polakami. Nic w tym dziwnego, jeżeli się zważy, że w turniejach o „Złoty Pas A. Polusa” startowali m. in. tacy zawodnicy jak bracia Skrzeczowie, bracia Kosedowsy, Średnicki, Rybicki, Gajda, Adach, Szczepa, Zapart, Brydak, by ograniczyć się tylko do nazwisk najbardziej znanych.

Co zaś przyniósł turniej zakończony w niedzielę? Przede wszystkim bardzo mierną frekwencję polskich zawodników i odpowiedni do tego poziom walk. Sytuacja uratowała nieco pięściarzy z NRD i Rumunii, bo bez nich byłoby już zupełnie źle. Turniej ten, niestety, potwierdził również, że w naszym boksie młodzieżowym coraz trudniej o indywidualności mogące w przyszłości święcić takie sukcesy, które były udziałem wymienionych wyżej zawodników.

Na dobrą sprawę zapamiętałem jedynie dwa nazwiska naszych młodych bokserów. Myszle o Pawle Dudzie z warszawskiej Gwardii, który zwyciężył w wadze półciężkiej i triumfatorze najcięższej kategorii wagi — Marku Łukasiku z łódzkiego Widzewa. Pierwszy z nich zaprezentował ogromną bojowość i serce do walki. W ataku radzi sobie niezłe, nie boi się przyjąć w miany ciosów, ale zdaje się, że znacznie gorzej czuje się, gdy naciera przeciwnik. Łukaś zaś ma długi zasięg ramion i potrafi z tego uczynić użytek, jest też dość szybki jak na tę kategorię wagową.

Tylko dwa godne odnotowania nazwiska. Wyjątkowo mało. Czy to znaczy jednak, że z polskim boksem jest aż tak źle? Dobrze to z nim na pewno nie jest, ale chyba jednak

trochę lepiej niż by to można sądzić po turnieju gnieźnieńskim. Rzecz w tym bowiem, że nie wystartowali w nim wszyscy ci, którzy mieli do tego prawo, a w gronie nieobecnych znajdowało się kilku czołowych juniorów kraju. Winić za taki stan rzeczy należy Polski Związek Bokserski. Na przekór bowiem zdrowemu rozsądkowi turniej toczył się w terminie, w którym odbywała się pełna kolejka rozgrywek I i II ligi oraz o wejście do II ligi. Niektóre kluby w trosce o ligowe punkty, swoich zawodników do Gniezna nie przysłały. Termin turnieju zmienić nie można było, gdyż dużo wcześniej został on ogłoszony w kalendarzu EABA. Istniała jednak możliwość rozegrania spotkań ligowych tydzień wcześniej, lecz PZB nie chciał z niej skorzystać. Jakkolwiek by na sprawę nie spojrzeć, jest to sytuacja anormalna. Przyjeżdżając do Gniezna czołowi zawodnicy innych państw, natomiast nie mogą do tego miasta trafić najlepsi pięściarze krajowi. Istny absurd, mogący mieć jednak groźne następstwa. Bo jeżeli goście zagraniczni dojdą do wniosku, że nie bardzo jest z kim walczyć, to albo przestaną przyjeżdżać, albo zaczną przysyłać trzeciorzędnych zawodników. I co wtedy? Te sprawy działacze okręgowego związku powinni uświadomić pięściarskiej centrali w sposób bardzo zdecydowany i wymóc na niej bardziej poważne traktowanie tego turnieju.

Przynajmniej w części tak poważne jak podchodzą do niego organizatorzy. Turniej o „Złoty Pas A. Polusa” jest bowiem imprezą zorganizowaną na wspaniale (nie jest to tylko moje zdanie, ale opinia wielu osób, które były na dużych rangi zawodach). Zasługa to poznających działaczy bokserskich, a przede wszystkim władz administracyjnych i sportowych Gniezna oraz wiele bezimiennych osób, które dokładają wszelkich starań, otaczając życzliwością wszystkich uczestników imprezy. Byłoby wielką szkoda, nie tylko dla sportu pięściarskiego, gdyby ten entuzjazm i wysiłek wielu osób został zmarnowany.

WIESŁAW ŁUCZAK

Mistrzowski tytuł koszykarzy Lecha

Mówią autorzy sukcesu

Kiedy wiadomo już było, że koszykarze Lecha obronili tytuł mistrza Polski skontaktowaliśmy się telefonicznie z osobami, które najbardziej przyczyniły się do tego sukcesu. Wszystkich spyaliśmy, czy spodziewali się, że już w sobotę zapewnią sobie ponowny triumf w kraju, czy sądzili, że tytuł mistrzowski zdobędą z taką znaczną przewagą nad rywalami oraz o plany mistrzowskiej drużyny w najbliższej przyszłości. Oto co nam powiedzieli:

Trener — WIKTOR HAGLAUER (trener Wojciech Krajewski nie był osiągalny telefonicznie): — Wiadomo o rezultacie meczu w Sosnowcu była sporym zaskoczeniem. Akurat w sobotę obchodziliśmy imieniny, siedzieliśmy w większym gronie, była więc sposobność do wypicia jeszcze jednego toastu — tym razem za mistrzostwem drużyny. Wynik meczu w Sosnowcu nam zapewnił mistrzowski tytuł, a jednocześnie uczynił ciekawszą rywalizację o pozostałe medalowe pozycje. Początek tej ligi nie był dla nas fortunny. Przegraliśmy bowiem dwa pierwsze mecze ze Śląskiem i Zagłębiem. Później jednak nastąpiła seria 16 kolejnych zwycięstw, co przekonało wszystkich, że jesteśmy wartościowym zespołem. Co do planów na przyszłość to trudno coś konkretnego powiedzieć. Wiadomo bowiem, że wiążą się one ściśle z sytuacją finansową klubu, a ta nie jest najlepsza. Mamy oczywiście o występach w europejskich pucharach. Prezes Polskiego Związku Koszykówki twierdzi, że mamy na to realne szanse. Rzecz jasna chcemy też

utrzymać obecny skład drużyny i w przyszłym roku znów okazać się najlepszym zespołem w kraju. Kapitan drużyny — EUGENIUSZ KJEWSKI: — Spodziewaliśmy się, że Zagłębie wygra jednak sobotni mecz, a mistrzowski tytuł zapewnimy sobie dopiero w sobotę podczas meczu z Gwardią Wrocław. Stało się jednak inaczej. Radość z ponownego zdobycia tytułu jest oczywiście ogromna, choć wrażenia nieco inne niż w poprzednim sezonie, kiedy to do ostatniego meczu toczyliśmy bój z Górnikiem. Wystartowaliśmy do tych rozgrywek źle. Po dwóch przegranych meczach powiedziałem chłopakom, że jednak tak łatwo nie zdołamy obronić mistrzostwa, że czeka nas ciężka walka w każdym meczu. Spowodowało to ogromną mobilizację w zespole, a efektem tego była seria kilkunastu kolejnych zwycięstw, awans na pozycję lidera i utrzymanie jej do końca rozgrywek. Cieszę się, że udało nam się stworzyć w Poznaniu silny zespół koszykówki. Marzyłiśmy o tym, by „Areną” się zapisać, widzami, jeżeli nie w komplecie, to przynajmniej w sporej części. Ten cel udało nam się już zrealizować. Teraz myślimy o konfrontacjach z zagranicznymi drużynami, które by stanowiły ogromną atrakcję dla poznańskiej publiczności. „Areną” to sala specyficzna i z wyjątkiem kilku zespołów najwyższej klasy trudno by w niej było pokonać naszą drużynę. A przecież w przyszłym sezonie możemy mieć skład jeszcze silniejszy, bo po odbyciu służby wojskowej powróci do Lecha Targowski. (wił)

Sytuacja w Kraju Basków

Rząd musi wejść w system koalicji

(PAP) W wyniku wyborów w Baskonii powstała szczególna sytuacja polityczna. Baskijska Partia Nacjonalistyczna sprawowała w tym regionie Hiszpanii rządy w oparciu o absolutną większość w 60-osobowym wówczas parlamencie. Obecnie premier Carlos Garaikoetxea będzie musiał dla utworzenia stabilnego rządu w Baskonii wejść w koalicję.

Nie wydaje się by doszło do zawarcia koalicji z socjalistami. W tej sytuacji „lendakari” (szeń rządu baskijskiego) będzie musiał wybrać pomiędzy nie — nacjonalistycznymi konserwatystami, a lewicowymi nacjonalistami. Wszystko to przy założeniu, że partia Herri Batasuna trwać będzie przy bojkocie parlamentu autonomicznego. Bojkot przez separatystów umożliwił dotychczas sprawo-

wanie władzy. Partia ta odrzuca tzw. statuty z Guerniki, czyli porozumienia, wyznaczające ramy autonomii Basków w ramach państwa hiszpańskiego. Wybory w Kraju Basków są pierwszymi wyborami autonomicznymi po zwycięstwie Partii Socjalistycznej w Hiszpanii w grudniu 1982. Choć sytuacja polityczna i nastroje społeczeństwa w Baskonii są zasadniczo odmienne niż w Katalonii, wybory niedzielne nie pozostaną bez wpływu na zbliżające się wybory w tym drugim ważnym regionie autonomicznym.

Katalończycy w głosowaniu do parlamentu lokalnego wypowiedzą się w kwietniu, czy chcą kontynuacji rządów Partii — Konwergencja. Unia czy popierają socjalistów, którzy stanowią tam siłę zdolną przejąć władzę.

6 maja wybory w NRD

Odezwa Krajowej Rady Frontu Narodowego

(PAP) Poniedziałkowa prasa NRD opublikowała odezwę Krajowej Rady Frontu Narodowego NRD do wyborców w związku z wyznaczonymi na 6 maja br. wyborami do terenowych organów władzy. W dokumencie tym podkreślono, że wybory odbędą się pod znakiem 35-lecia NRD. Krajowa Rada Frontu Narodowego NRD wezwwała obywateli do udziału w wyborach, wskazując, że głosować będą za pokojem i socjalizmem, za dalszym dynamicznym rozwojem kraju, kontynuacją bratniego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej.

W odezwie wyeksponowano znaczenie utrzymania pokoju. Podkreślono, że rozmieszczenie nowych amerykańskich rakiet nuklearnych na feryto-

rium Europy zachodniej jest sprzeczne z wolą większości narodów, z ich żywymi interesami. Zaakcentowano jednocześnie, że pokojowe propozycje i inicjatywy Związku Radzieckiego, NRD oraz innych krajów socjalistycznych są programem rozsądku i realizmu. Realizacja tego programu przyczyniłaby się do uzdrowienia sytuacji międzynarodowej. Nie ma rozsądnej alternatywy dla polityki pokojowego współistnienia. Polityka ta ma na celu zapobieżenie katastrofie jądrowej, powrót do odprężenia i dialogu ze wszystkimi, którzy rzeczywiście pragną pokoju, są zainteresowani efektywnymi krokami w dziedzinie ograniczenia wyścigu zbrojeń i rozbrojenia — głosi odezwa Krajowej Rady Frontu Narodowego NRD.

Szefowie dyplomacji EWG o współpracy politycznej

(PAP) W poniedziałek rozpoczęło się w Paryżu jednolite spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw EWG poświęcone współpracy politycznej. Posiedzeniu, na które nie przybyli ministrowie spraw zagranicznych Danii, Wielkiej Brytanii i Włoch, przewodniczył szef dyplomacji francuskiej Claude Cheysson — sprawujący obecnie funkcję przewodniczącego Rady Ministrów Wspólnoty Zachodnioeuropejskiej.

Uczestnicy spotkania opracują różne aspekty współpracy politycznej, które następnie zostaną przedstawione na najbliższym posiedzeniu Rady Zachodnioeuropejskiej w Brukseli w dniach 19 i 20 marca br.

Korytarze dla żab

(PAP) Pod szosą łączącą dwa miasta w Wogezech przekopano specjalne tuneliki celem umożliwienia tysiącom żab swobodnego przejścia przez szosę w okresie „miłosnej migracji”.

Podobne systemy chroniące migrację żab w okresie miłosnych godów zastosowano już w RFN oraz w Szwajcarii, gdzie okazały się one bardzo skuteczne.

Manewry NATO w Norwegii

(PAP) Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego przygotowuje się do największych w swej historii zimowych manewrów na jej północnej flance, u wybrzeży Norwegii. Rozpoczyna się one w tym tygodniu i potrwają do 22 marca. Będą to połączone manewry: „Teamwork” i „Avalanche Express”. Pierwsza operacja „Teamwork”, polegająca na

ćwiczeniach sztabowych i koncentracji floty rozpoczęła się już 16 lutego, kiedy flota amerykańska opuściła bazę w Norfolk w stanie Wirginia, kierując się ku wybrzeżom Europy. Ćwiczenia „Teamwork” odbywały się zwykle jesienią, tym razem postanowiono sprawdzić sprawność floty na Atlantyku w bardzo niesprzyjających warunkach zimo-

Dokończenie ze str. 3

lowie — i to w najlepszym wypadku.

Chwytano się różnych sposobów. Przez kilka lat próbowano różnicować po 15 minut terminy rozpoczęcia i końca pracy przez największe zakłady i instytucje, co kładło wygodnictwo kierownictwa oraz zatrudnionych jest niepokonalne. Usiłowano przeciwdziałać się wędrownikom pracownikom tych samych specjalności między miastami logicznie, twierdząc, że mieszkaniacy Katowic nie muszą pracować w Sosnowcu, a Sosnowca w Katowicach. Liczba mijających się dwukrotnie w ciągu dnia sięga dziesiątków tysięcy.

Przewoźnicy nie obiecują po prawy do roku 1985, bo i ktoś codziennie doświadczany zech-

ciałby uwierzyć. Przebijają, że może da się uruchomić jakieś wewnętrzne rezerwy ale to raczej deklaracja dobrych chęci. Mimo wszystko są optymistami zapewniając, że po roku 1985 wskazówki drgną, choć wiedzą iż liczba pasażerów wzrośnie się o 25 procent (do roku 1990), czyli o 275 milionów osób rocznie. Uzależniają to od spełnienia licznych postulatów ze znanego koncertu życzeń: tabor, linie, kadry...

Po co cała ta jeremiada? Bo obciążenie tutejszego systemu komunikacyjnego dawno przekroczyło wszelkie granice — możliwości, wytrzymałości, sprawności. Bo jego stan z każdym rokiem pomniejsza

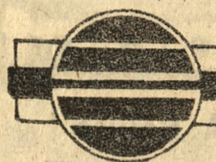
Arteriom grozi zator

Ogółem we wszystkich ćwiczeniach weźmie udział 40 000 żołnierzy, 150 okrętów, 300 samolotów i śmigłowców z 9 państw członkowskich NATO. Będą to jednostki armii lądowej, sił morskich i powietrznych z USA, Kanady, Wielkiej Brytanii, RFN, Włoch, Holandii, Danii, Norwegii i Luksemburga. Punktem kulminacyjnym manewrów będzie desant w Norwegii w okręgu Troms w dniach 16—19 marca.

wyniki gospodarcze. Bo mar-norawstwo społeczne czasu i energii niebezpiecznie wzrasta. Przystępuje się więc, do studiów nad sytuacją (rychło czas!), postuluje koordynację, modernizację, intensyfikację etc. Są to wnioski na przedwczoraj! Gdybyż je spełniono pojutrze!

Rozwiązanie jest jedno — budowa Kolejowego Ruchu Regionalnego — czy — jak kto woli — Śląskiej Kolei Regionalnej, dotychczas konsekwentnie wyrzucanej z wszystkich planów. Bo to miliardy złotych — ale to już nieumienialnie! Poskutkuje, jeśli znajdzie się w najbliższej pieciolatce — później będzie za późno.

BYLI WIELKOPOLANIN



Z prasy zagranicznej

Dla socjalistyczny patriotyzm i internacjonalizm mają tylko wtedy rzeczywistą wartość, kiedy ujawniają się w praktycznym działaniu na rzecz socjalizmu i jego rozwoju we własnym kraju i w skali międzynarodowej. Nie wystarczy znać prawidłowości internacjonalnego charakteru budowy socjalizmu. Chcąc osiągnąć pozytywne rezultaty, musimy w codziennej pracy na wszystkich odcinkach postępować zgodnie ze wspólnymi, międzynarodowymi interesami klasy robotniczej i narodów krajów wspólnoty socjalistycznej. Kluczowe miejsce w niej przypada Związkowi Radzieckiemu — największemu i najmocniejszemu krajowi socjalistycznemu, którego potencjał polityczny, ekonomiczny, moralny i obronny jest najważniejszym czynnikiem we wspólnych działaniach krajów socjalistycznych, w ich walce o postęp i pokój.

Dla komunistów czechosłowackich i szerokich warstw naszego społeczeństwa Związek Radziecki jest rekojnią wolności i niepodległości naszego kraju, najważniejszym i niezastąpionym sojusznikiem i współpracownikiem na drodze socjalistycznego rozwoju. Bez Związku Radzieckiego czy wręcz przeciwnie niemu Czechosłowacja stałaby się zabawką w rękach imperialistów o czym ostrzegły nas i czego nas nauczyły doświadczenia dyktatu monachijskiego sprzed 45 lat.

Dwutygodnik KC KPCz pisze, że wierność zasadzie internacjonalizmu socjalistycznego wymaga samocennego, twórczego podejścia każdej partii, wieńczącego konkretnym rozpracowaniem i odpowiedziałnym urzeczywistnieniem zadań, wynikających ze

specyficznych warunków danego kraju socjalistycznego. Konstatuje, że sprawdzonych leninowskich doświadczeń nie oplać się odrzucać, trzeba do nich nawiązywać, stosować je w twórczy sposób przy rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego. Socjali-

Za tą „oceną” kryje się irytacja

Nie wstydzimy się tego, że politycy imperialistyczni i burżuazyjne środki przekazu zaliczają Czechosłowację w duchu swojej „polityki różnicowania” wśród krajów socjalistycznych do „niedobrych” tzn. „złych” od Moskwy państw socjalistycznych. Wiemy że za tą „oceną” kryje się irytacja, iż nasza partia i nasz lud zdecydowanie bronią internacjonalizmu proletariackiego, socjalistycznego i upowszechniają go — stwierdza pismo aktyw partyjnego KC KPCz „Zi-vot Strany”.

styczny patriotyzm i internacjonalizm powinny przejawiać się w inicjatywnej i świadomej aktywności podczas realizacji planów gospodarczych i programów rozwoju CSRS, podczas wcielania w życie wspólnie uzgodnionych programów produkcyjnych w ramach RWPG — stwierdza „Zi-vot Strany”. Zaznacza przy tym, że dotyczy to zwłaszcza współpracy ze Związkiem Radzieckim i ścisłej koordynacji z innymi krajami socjalistycznymi w mobilizacji wszystkich sił dla szybszego wdrażania postępu naukowo-technicznego do produkcji, podnoszenia wydajności pracy, racjonalnego i oszczędnego korzystania ze

wszelkich środków i nowoczesnej technologii.

Szczególnie ważne zadania w umacnianiu internacjonalizmu i patriotyzmu wynikają dla organizacji partyjnych i wszystkich komunistów z niebezpiecznie zaostrej sytuacji międzynarodowej. Przygotowania wojenne, imperialistyczna polityka z pozycji siły mają na celu wywieranie nacisku na kraje socjalistyczne, szantażowanie ich i osłabienie stosunków między nimi, rozkładanie wspólnoty socjalistycznej i tworzenie warunków dla likwidacji ustroju socjalistycznego.

Reakcja imperialistyczna przede wszystkim dąży do tego, żeby poszczególne kraje socjalistyczne zdystansowały się od Związku Radzieckiego. Wroga propaganda wymyśla i „wyszukuje” rozmaite dane o sporach i konfliktach między krajami socjalistycznymi, stara się obywateli także naszego kraju przekonać, że ich interesy narodowe są zupełnie odmiennie od interesów Związku Radzieckiego.

W tej złożonej sytuacji organizacje partyjne i wszyscy członkowie KPCz odpowiadają za to, żeby obywatele Czechosłowacji byli świadomi, że w naszych pozycji klasowych zorientowani, żeby byli zawsze w stanie odrzucić wszelkie objawy pacyfizmu i krótkowzrocznego nacjonalizmu. Przede wszystkim musimy osiągnąć to, żeby załogi pracownicze, wszyscy ludzie pracy w pełni uświadomili sobie, że oni sami mogą nie ma-
ło zrobić dla ocalenia pokoju i zażegnania niebezpieczeństwa wojny jądrowej. W tym celu konieczna jest świadoma praca w wyniku pracy, praca bardziej efektywna, bardziej odpowiedzialna i konsekwentnie zdyscyplinowana.

towarzyszya Rudolfowi Valentino na miejsce jego ostatniego spoczynku w 1926 roku. Z Rolls-Royce'ów korzystali cesarz Japonii Yoshihito, Mussolini i Mae West.

W 1931 roku zbankrutowała konkurencyjna firma Bentley, którą przejął Rolls-Royce. Od chwili wyprodukowania 2 lata później 3,5-litrowego „cichego” samochodu sportowego każdy model Bentleya był opracowywany na wzór Rolls-Royce'a i często można je było rozróżnić tylko na podstawie znaków i kratownicy osłaniającej chłodnicę.

Ośrodkiem kultury tego pojazdu jest Klub Miłośników Rolls-Royce'a, który rozpoczął działalność w 1957 roku kiedy pewien farmer z Oxfordshire zamieszkał w lokalnej gazecie ogłoszenie, iż chciałby się skontaktować z innymi właścicielami samochodu tej firmy. Klub liczy teraz 4600 członków w 57 krajach.

Klub jest oficjalnym kustoszem archiwów Rolls-Royce'a, sięgających 1904 roku i w swej siedzibie w Paulerspury, księstwo Northamptonshire przechowuje karty podwozi, dokumentację budowy i wyniki testów około 50 tysięcy samochodów. Szczyci się tym, że jako jedyny organizuje parady samochodów w obecności panującego monarchy.

Rolls-Royce jest inwestycją, w miarę upływu czasu prawie na pewno rośnie jego wartość, aczkolwiek dla większości właścicieli nie jest to najważniejsze. Istotniejsza jest raczej duma i satysfakcja, że się jest spadkobiercą wielkiej, sięgającej początku naszego wieku tradycji, zapoczątkowanej przez geniusza inżynierii, który do końca swych dni podpisywał się: „H. Royce, mechanik”.

kurzu. Rezultatem tego była lawina zamówień od książąt i radców. W czasie uroczystości państwowych i polowań Rolls-Royce zaczął zastępować słonia.

W czasie I wojny światowej podwozia Silver Ghost z powodzeniem wykorzystywano

Rolls-Royce zamiast słonia

Samochód skonstruowany przez człowieka pochodzącego z ubogiego domu stał się pojazdem królów i książąt. Jego zalety docenia markiz i roznosił mleka. Jego nazwa znana jest na całym świecie. To Rolls-Royce. Peter Weymark w artykule pt. „O srebrnych domach i marzeniach kierowców” opublikowanym na łamach dodatku tygodniowego dziennika „THE TIMES” odsłania tajemnice sukcesu Rolls-Royce'a.

do pojazdów opancerzonych. Pułkownik Lawrence używał je na pustyni.

Pojazd ten również przyjął się w Rosji. Ostatni car Mikołaj II był jego właścicielem i właśnie Rolls-Royce'm wieziono ciało szalonego mnicha Rasputina, aby utopić je w Newie. Rolls-Royce'a miał Lenin. Miał go też Stalin. Posiadał ten wóz również Leonid Breżniew.

W latach dwudziestych Rolls-Royce'y były produkowane w Stanach Zjednoczonych — w Springfield, stan Massachusetts. Jeden egzemplarz podarowano prezydentowi Woodrowowi Wilsonowi, na

Matrymonialne

Kawaler wysoki lat 25 milego usposobienia z braku znajomości pozna pannę do lat 25 w celu matrymonialnym, oferty ze zdjęciem mile widziane (zwrot i dyskrecja zapewniona) 32567g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Bardzo samotna inteligentna, zgrabna, niebrzydka mgr bogata osobowość, przeciętna kieszona, oczekuje przyjaźni 30-45 lat, intelekt, serce, prawy charakter. Cel matrymonialny. Oferty 32517g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Pan lat 55/170 pozna panią samotną, domatorkę z wykształceniem średnim do lat 55, oferty 32761g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Panna lat 26/164, wykształcenie wyższe wyznania rzymsko-katolickiego z mieszkaniem w Poznaniu pozna odpowiedniego kawalera. Cel matrymonialny. Oferty 32862g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Inż. ogrodnik praktyka, kawaler, pozna w celu matrymonialnym panią. Zdjęcia mile widziane. Dyskrecja zapewniona. Oferty 32904g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Kawaler 31-letni wykształcenie, bez nałogów wierzący pozna odpowiednią pannę chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty 32924g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Magister lat 48, szczupła pozna inteligentnego sympatycznego pana. Cel matrymonialny. Oferty 32964g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Pan 50/178 przystojny brunet bez nałogów, samochód pozna panią do lat 45 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Wyczerpujące oferty ze zdjęciem (zwrot, dyskrecja zapewniona) 32974g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Rozwiedziona 49 lat niezależna, wykształcenie średnie pozna odpowiedniego pana do lat 55 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty 33147g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Panna studia, przedsiębiorcza, kochająca ciepło rodzinne pozna kawalera do lat 40 z mieszkaniem zdecydowanego, na marżęństwo. Oferty 33187g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Kawaler wysoki, wykształcenie średnie, zamężny bez nałogów pozna pannę do lat 24. Cel matrymonialny, mile widziany domek lub nieduża posiadłość ogrodniczo-rolnicza. Oferty ze zdjęciem 33659g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Pan lat 34 z mieszkaniem dobrego charakteru jedno dziecko pozna panią do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty 33523g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Polka 30-letnia zamieszkała na stałe w Paryżu szuka Polaka do lat 40 mówiącego po francusku nieskomplikowanego o dużym poczuciu humoru nienagannie kultury i zaradności życiowej. Cel matrymonialny. Zdjęcia mile widziane. Oferty 33749g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Samotna 32-letnia wykształcenie wyższe pozna odpowiedniego pana, cel matrymonialny oferty 33523g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Przedsiębiorstwo Zagraniczne „INTERAGRA”

60-462 Poznań
ul. Szarych Szeregów 23
tel. nr 22-12-01, 22-14-22
telex nr 0414281

OFERUJE:

w dużych opakowaniach dla gastronomii, euklierników itp.

- krem czekoladowy produkowany w oparciu o kakao holenderskie
- syrop pomarańczowy
- zaprawę cytrynową z naturalnych koncentratów cytrusowych firmy Euro-Citrus

CENY KONKURENCYJNE!

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ

w Poznaniu

ZATRUDNI ZARAZ:

1. PALACZY i POM. PALACZY c.o. (w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy. Istnieje możliwość ukończenia kursu palaczy na koszt przedsiębiorstwa)
 2. SPAWACZY elektrycznych i gazowych
 3. MONTERÓW c.o.
- ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Dział Kadr — ul. Międzychodźka 8, tel. 67-56-57 lub ul. Krauthofera 10, tel. 630-12
4. BLACHARZA - SPAWACZA SAMOCHODOWEGO
- ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Dział Transportu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12
5. Specjalistę ds korozji
 6. Inspektora ds programowania
 7. Inspektora ds analiz hydraulicznych
 8. Inspektora ds zaopatrzenia (branża hutnicza)
 9. Inspektora ds zleceń
 10. Specjalistę ds kooperacji
 11. Inspektora ds ochrony środowiska
 12. Inspektora ds paliw
 13. Inspektora ds nadzoru i rozliczeń
 14. Inspektora ds produkcji i eksploatacji
 15. Inspektora ds finansowych
 16. Inspektora ds socjalnych
 17. Samodzielną księgową
 18. Inspektora ds ekonomicznych
 19. Kierownika magazynu (branża metalowa)
 20. Magazyniera
 21. Maszynistki
 22. Elektromonterów

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Wydział Kadr i Szkolenia ul. Bułgarska 67/83, tel. 671-263, wewn. 35 lub 25, 28

MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA z odpłatnych obiadów abonamentowych, dowozu do pracy autobusami zakładowymi (kierunek Rataje, Winogrody), własnych ośrodków wczasowych (Mierzyn, Karlów)

PRACOWNIKOM ZAMIEJSCOWYM: (powyżej 30 km od Poznania) zapewnią się zakwaterowanie. 852-K1

KOMIS NAJLEPSZĄ FORMĄ SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW:

Salon komisowej sprzedaży samochodów Automobilkłubu Wielkopolskiego
w Poznaniu, ul. Towarowa 34
telefon 592-72

PRZYJMUJE DO SPRZEDAŻY

po cenach wolnorynkowych samochodów osobowe i towarowe różnych marek.

Zapewniamy pełny serwis przygotowania samochodów do sprzedaży. W oparciu o Monitor Polski nr 28 z 1982 r. przyjmujemy również samochody z jednostek uspołeczniionych. 666-K1

Wdowa lat 47 (166/62 bez nałogów kulturalna szukająca prawdziwego przyjaciela, któremu dokucza samotność. Cel matrymonialny. Oferty 33157g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Panna 30-letnia wykształcenie wyższe pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty 33524g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Panna 29/166 cm, szczupła, wykształcenie średnie pozna kawalera z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym do lat 37. Cel matrymonialny. Oferty ze zdjęciem 33372g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

ZAKŁAD USŁUG SOCJALNYCH REGIONALNEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW

ZAKUPI OBIEKT WZASOWY

w miejscowości nadmorskiej na około 100 osób

Propozycje należy składać w siedzibie zakładu w Katowicach - Zależu przy ulicy Bocheńskiego 81 względnie pod numerem telefonu: 545-394. 627-K2

Konińskie

W rezerwacie nawet roślina owadożerna!

Różnymi formami ochrony przyrody w Konińskim objętych jest ponad 91 000 hektarów lasów, jezior i gruntów rolnych, co stanowi blisko 18 procent powierzchni województwa. Wyodrębniono tam 16 obszarów krajobrazu chronionego. Największy, o powierzchni ponad 23 000 hektarów, rozciąga się między Brdowem a Lubstowem na Pojezierzu Kujawskim, obejmuje także Bagna Kramskie; przedmiotem ochrony są: piękno krajobrazu, czystość wód jeziornych, rozległe łąki, torfowiska i bagna.

Około 6000 hektarów mniej zajmują jeziora Ostrowskie, Niedzgiele, Powidzkie, Białe, Czarne, Wilczyńskie, Budziszewskie, Salamanowskie, Suszewskie, Kownackie, Kosewskie oraz sztuczny zbiornik wodny na północ od Słupcy wraz z otoczeniem. Do osobliwości przyrodniczych tego obszaru należy duża kolonia mewy śmieszki nad jeziorem Salamonowskim i jedyne stanowisko bardzo rzadkiej rośliny owadożerne — oldrowandy pecherzykowatej. Część natomiast pradolin Warty między Koniem a Pyzdrami nawiedzana jest przez ptactwo wodne i błotne; odbywają się tam toki, a przedmiotem ochrony są m. in. wydmy, strome brzoła pradolin, miejsca łęgowe płątwa.

Fragment dawnej Puszczy Biniszewskiej (o powierzchni 3500 hektarów) obejmuje jezioro Głodowskie i małe jeziora wraz z otaczającymi je łąkami i lasami. Znajduje się tam jeden z czterech w województwie rezerwatów przyrody Mielno, utworzony w 1957 roku na obszarze 94 hektarów. Na torfowiskach występuje m. in. ginący gatunek brzozy niskiej oraz bardzo rzadka roślina — wolffia. Rezerwat jest miejscem bytowania szeregu ptaków chronionych: żurawia, labędzi, mew, rybików.

Około 10 000 hektarów zajmują wraz z obrzeżami jeziora: Wasowsko-Mikorzyskie, Sleszkie, Licheńskie i część Gopla oraz kompleks leśny między Starym Licheniem a Giełochim. Północna część obszaru, to rezerwat „Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia”, którego dwie trzecie powierzchni leżą w województwie bydgoskim. W Konińskim

w skład parku wchodzi: jeziora Czarłowe, Skulskie i Skulska Wieś (Białe), małe powierzchnie rolne i łąkowe oraz grunty rolne. W rezerwacie tym znajdują się liczne miejsca łęgowe płątwa wodnego i błotnego.

Przed piętnastu laty utworzono na obszarze 50 hektarów rezerwat „Kawęczyskie Brzki”. Chroniony jest w nim ginący gatunek brekinii — jeden z pięciu gatunków drzewiastych poddanych w Polsce całkowitej ochronie. O 10 hektarów mniejszą powierzchnię ma rezerwat „Rogożno” w gminie Przedecz, w którego zasięgu zachowało się najbardziej na wschód wysunięte stanowisko buka.

W województwie konińskim zarejestrowanych jest 156 pomników przyrody, w tym 98 pojedynczych drzew, 27 grupy drzew, 14 alei i 17 głązów narzutów. Wszystkie mają dokumentację ewidencyjną i fotograficzną. Wśród drzew pojedynczych ponad połowę stanowią dęby; jest po kilka jesionów, lip, płatanów, buków, sosn, wierzb, klonów i pojedyncze egzemplarze młokoszu japońskiego, cyprysnika błotnego i skrzydłoorzecha kaukaskiego. Najcenniejsza grupa chronionych drzew znajduje się nad jeziorem Skorzecińskim i obejmuje 70 sędziwych dębów. Niektóre z nich mają obwód pnia nawet 8 metrów!

Do ważnych elementów przyrody należą dwa parki dworskie, pałacowe i zamkowe. Jest ich w Konińskim 150, a zajmują powierzchnię 830 hektarów. Powstały głównie w XVIII i XIX wieku w stylu angielskim. Dotychczas zewidencjonowano dwie trzecie tych parków.

Świat fauny w województwie konińskim z jednej strony wykazuje wzrost populacji (łosie, jelenie, sarny, dziki), a z drugiej zmniejszenie się liczby drobnej zwierzyny łownej. W uroczysku Skorzecin znajduje się jedyne stanowisko orla białego. W kilku miejscach występują wydry, żurawie i czapla siwa. Coraz rzadziej spotykane są kraski i dudki, a częściej labędzie, co jest skutkiem podwyższenia temperatury wody w jeziorach włączonych do obiegu chłodniczego konińskich elektrowni. (les)

Pszczeli domek



Takie oto ule figuralne podziwiać można w skansenie pszczołarskim, z którego od lat znany jest podpoznanski Swarzędz — podobnie jak z produkcji mebli.

CAF — fot. R. Królak

Leszczyńskie

Bywa, że sceny w barze przypominają western

20 lutego przed Kolegium Rejonowym do Spraw Wykroczeń przy prezydencie miasta Leszna stanął młody mieszkaniec pobliskiej Świeciechowy obwiniony o naruszenie porządku i spokoju publicznego. Podczas pobytu w barze „Popularnym” rzucił butelkami i szklankami w personel i innych przebywających tam konsumentów. Jak wyjaśnili świadkowie, „rozrywki” młodzieńca — znużony widocznie senną atmosferą w barze — ożywił ją do tego stopnia, iż przypomniała sceny znane tylko z westernowych salonów. Po lokalu śmigły butelki i szklanki, a przerażona bufetowa ukryła się w kuchni. Charakterystyczne jest, iż nikt z obecnych w barze nie zareagował na wycieczki krewkiego świeciechowiaka. W ostatnim słowie obwiniony prosił kolegium o łagodną karę. Skład orzekający był jednak innego zdania i wymierzył mu 20 000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 80 dni aresztu oraz zarządził ogłoszenie orzeczenia w prasie.

Sprawa, którą opisaliśmy, jest dość charakterystyczna wśród tych, które trafiają przed leszczyńskie kolegia do spraw wykroczeń. Tego samego dnia bowiem na wokandyę znalazły się jeszcze dwie sprawy o prowadzenie pojazdów po spożyciu alkoholu, a także na

Piłskie

Chodzież „przeciły” trzy linie autobusowe

Po Chodzieży od niedawna kursują autobusy miejskie. Komunikację taką zaufundowano niejako przy okazji obchodów 550-lecia uzyskania praw miejskich. Chodzieżanie i przyjeźdźni przyjeżdżają do Chodzieży z zadowoleniem to udogodnienie. Związane z tym, że łatwiej dotrzeć do peryferyjnych rejonów miasta. Na razie wyznaczone są w miasteczku trzy linie, które obsługują cztery „Jełcze”. Kursują one od godz. 5.30 do 22.30 z częstotliwością — przynajmniej tak to wynika z rozkładów — 45 minut. Mają od marca przebiegać trasy częściej, gdyż spodziewane są dwa następne autobusy. Zakład Gospodarki Komunalnej, który komunikacją powiększył zakres swoich działań, w drugiej połowie roku planuje utworzenie kolejnej linii.

Chodzież jest czwartym miastem w województwie (po jego stolicy, Wągrowcu i Wągrowcu), gdzie poruszanie się ułatwiają miejskie autobusy. (bop)

Szansa na cztery mieszkania po biurach

Za dwa lata siedziba Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie (Poznańskie) przeniesiona zostanie do pawilonu, którego wykonawcą jest Kombinát Budowlany Poznań-Północ. Biura znajdują się na piętrze, a na parterze m. in. apteka i poczta.

Po oddaniu do użytku tego obiektu cztery mieszkania zajmowane obecnie przez administrację spółdzielni oddane zostaną do dyspozycji członkom, oczekującym w kolejce na przydział „M”. (a)

Poznańskie

Już niedługo paliwo z „własnych” dystrybutorów

Zmotoryzowani mieszkańcy gminy Kiszewo (Poznańskie) muszą obecnie tankować na stacjach w okolicy. Jaka to tragedia — oczywiście — strata benzyny na dodatkowe kilometry — nie trzeba chyba przekonywać. Od dawna więc przy różnych okazjach zgłaszano postulat utworzenia stacji benzynowej. Jego realizacja długo się odwlekła — z różnych powodów. Wreszcie udało się wszystkim załatwić i kieszonkowcy kierowcy z niedługością spoglądają na budowę prowadzoną na peryferiach wsi przy drodze w kierunku Rybna Wielkiego.

Tam właśnie powstaje stacja benzynowa. Wznosi ją i prowadzić będzie Gmina Spółdzielnia, upatrując w tym także szansę na dobry interes. Według obecnych ustaleń z dystrybutorów można będzie zacząć korzystać w drugiej połowie roku, ale dokładniejszy termin jeszcze nie jest mądry. Najważniejsze jednak, że taka placówka wreszcie będzie. (bop)

Pytania i odpowiedzi

► Czytelnik z Mosiny: — Pisaliście ostatnio w „Głosie” o rozprzestrzenianiu się wścieklizny i konieczności przeciwdziałania tej groźnej chorobie zwierząt. Czy nie sprzyja zarażeniu się wypuszczenie psów luzem? W Mosinie np. w rejonie ul. Torowej wieczorami biega całej ich watachy, bo właściciele nie trzymają psów w obrożach...

Urząd Miasta i Gminy Mosina (A. Tulisza): Są na naszym terenie rozplakotane obwieszczenia, dotyczące wścieklizny. Służbom porządkowym zwrócimy uwagę na zasygnalizowane fakty. Z pewnością karanie właścicieli psów, błądzących luzem, mandatami i grzywnami przyczyni się do zmniejszenia opiek nad tym zwierzętami. (427)

Kaliskie

Jeśli Krotoszyn otrzyma pieniądze to popłynie strumień wody

Sprawa jest pilna, bo za pół roku może być nieaktualna.

W Krotoszynie myśli się nie tylko o poprawie zaopatrzenia miasta w wodę, ale również o porządkowaniu gospodarki ściekowej. W drugiej połowie bieżącego roku rozpocznie się budowa „Inżynieria” budowę mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków kosztem około 400 mln złotych. Część nakładów pokryją miejscowe zakłady pracy, które opodatkowały się na kwotę 250 mln złotych.

Również rolnictwo na tym terenie odczuwa drastyczny niedostatek wody, co hamuje wzrost produkcji roślinnej i hodowli zwierzęcej. Spora część gospodarstw zmuszona jest systematycznie dowozić wodę z odległych niekiedy

źródeł. Prowadzone w ostatnich latach intensywne poszukiwania wody przyniosły pewne rezultaty.

W planach Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Wodnych jest kompleksowe rozwiązanie problemów wodnych na tym terenie krotoszyńskiej poprzez wybudowanie głównej magistrali wodociągowej, od której rozgałęziać się będą na poszczególne wsie wodociągi satelitarne. Jednak zaopatrzenie w wodę gmin — Rozdrażewy i Koźmina wymagać będzie magistrali o długości ponad 20 km. Pierwszy odcinek tej magistrali jest w budowie. Dzięki temu sześć wsi w gminie Krotoszyn otrzyma w bieżącym roku wodociąg. Ponadto urządzono sześć punktów czerpania wody w oparciu o miejscowe odwierty. (msj)

LUTY	Lutemba, Makarego
28	
Wtorek	Słońce: 6.45—17.28

TEATRY

POZNAN

WIELKI — g. 17 Spotkanie z operą: „Traviata”
MUZYCZNY — g. 19 „Księżniczka czardasza”
POLSKI SCENA W MALARNI — g. 19 „Otarz wzniesiony sobie”
LALKI I AKTORA — g. 17 „Betlejem polskie”

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Rejs do Singapuru” (rum.)
GOSTYN: „Rozkaz przekroczyć granicę” (radz.)
GORA Ś: „Cza-cza” (weg.)
JAROCIN: „Odwet” (pol.)
„Mama” (rum. — fr.)
KALISZ Oaza: „Dzieje grzechu” (pol.); Syrena: „Pierwsza miłość” (wl.); „Tredowata” (pol.)
KEPNO: „Zonaty kawaler” (radz.)
KŁODAWA: „On, ona, oni” (pol.)
KONIN Oskard: „Młodość drogowa; 17.30 — Ten stary, do-

gwiazda” (pol.); „Jakaś inna kobieta” (jug.)
KROTOSZYN: „Blues Brothers” (amer.)
LESZNO Panorama: „Powrót Mechagodzi” (jap.); „Afera Concorde” (wl.)
NOWY TOMYŚL: „Na przyszłość będziemy sprytniejsi” „stary” (czech.)
OBORNIKI: „Violette i Francois” (fr.)
PIŁA Sokół: „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” (pol.)
PLESZEW: „Zwolnienie warunkowe” (amer.); „Powrót Mechagodzi” (jap.)
PNIĘWY: „Rój” (amer.)
RAWICZ: „Blues Brothers” (amer.)
SZAMOTULY: „Poszukiwacz zaginionej arki” (amer.)
ŚREM Słonko: „Okno” (pol.)
ŚRODA: „Złota róża” (rum.)
TRZCIANKA: „Poszukiwacz zaginionej arki” (amer.)
WRONKI: „Anna” (fr.); „Mistrz kierownicy ucieka” (amer.)
WRZESNIA: „Poszukiwacz zaginionej arki” (amer.); KS: „Czas przeszły” (fr.)
WSCHOWA: „Głowy pełne gwiazd” (pol.)

RADIO

Z PROGRAMU I: 8.30 — Melodie na dzień dobry; 9 — Czwórka pory roku; 15.30 — Przeboje z Berlina; 18.30 — Nowy kodeks drogowy; 17.30 — Ten stary, do-

bry jazz; 20.10 — Koncert życzeń; 21.15 — Chopin — Norwid — Warszawa; 23.10 — Panorama świata.
Wiadomości: 6.01, 1.02, 2, 3, 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 14, 11, 12.05, 14, 16, 12, 20, 22, 23.
Z PROGRAMU II: 8.10 — Przeboje non-stop; 11.10 — Relaks w stereo; 13.30 — Francuska opera liryczna; 16 — Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 19.30 — Wieczór w filharmonii; 21.40 — Teatr PR — „I jak ja pamiętam o dawnych czasach”; 23.20 — Muzyka naszych czasów.
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20.35, 6.50.
Z PROGRAMU III: 6 — Zapraszamy do Trójki; 11 — W pracowni E. Wassangowej; 13.10 — Powtórka z rozrywki; 16 — Zapraszamy do Trójki; 19 — Ożywianie mechanizmów; 21 — Mistrzowie francuskiego baroku; 22.15 — Siadamy jaskółczy legend; 23 — Zapraszamy do Trójki.
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 16, 17, 18, 22.05.
Z PROGRAMU IV: 8.10 — Pierwszy rok życia; 10.30 — Skrzypkowie polscy; 14 — Dzieci specjalnej troski; 16.05 — Leksykon piosenki literackiej; 19.40 — Język niemiecki; 20.30 — Podróż poza granice tęczy; 23.10 — Relaks w stylu country.
Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
AUDYCJE Z POZNANIA: 6.05

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 — TTR Mechanizacja rolnictwa, sem. 2 — mechanizmy przenoszenia napędu i odbioru mocy;
6.30 — TTR Hodowla zwierząt, sem. 2 — wychow cieli;
9.00 — Język polski, kl. V — VI — spotkania — Józef Chelmoński;
9.30 — Film dla 2 zmiany „Fotografie na ścianie” (1);
11.00 — Plastyka, kl. 3 — Z Szymonem Kobylńskim spotkaniem 6;
12.00 — Dla przedszkolaków: „Domowe przedszkole”;
12.50 — Historia, kl. 3 i 4 lic. — walka o kształt ustrojowy II Rzeczypospolitej;
13.30 — TTR Hodowla zwierząt, sem. 4 — ważniejsze choroby zakaźne zwierząt gospodarskich;
14.00 — TTR Mechanizacja rolnictwa, sem. 4 — mecha-

nizacja zbioru ziemniaków;
16.00 — „U przyjaciół” — „Od Maricy do Wisły”;
16.30 — DT — Wiadomości;
16.40 — Dla młodych widzów: „Tylko dla orla”;
17.05 — Dla dzieci: „Michałki”;
17.30 — „Pod jednym dachem” (8) — „Reżyser” film prod. GSRG;
18.10 — „Człowiek dla człowieka”;
18.25 — „Komu, ile, za co?”;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Pr. public. Perspektywy, intencje, dokonania — relacja z plenarnego posiedzenia Narodowej Rady Kultury;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka;
20.15 — „Fotografie na ścianie” (1) — film TV ZSRG;
21.40 — „Sytuacja żywnościowa świata” — w programie film FAO o problemach gospodarki żywnościowej świata;
22.00 — DT — Komentarze;

22.25 — „Sad nad rzeczywistością”;
23.05 — DT — 24 godziny;
PROGRAM II
17.00 — Wiadomości — telefon „dwójki”;
17.10 — „Za kierownicą”;
17.30 — „Powrót” — „Między rzeczą — 1955”;
18.00 — „Galeria świata” — „Galeria Dreźnieńska” erotyka, humor;
18.30 — Teleskop;
19.00 — Przeboje „dwójki”;
19.10 — „Kibic doskonały” (1) — teleturniej;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Gorąca linia” — Express reporterów telewizyjnych;
20.15 — „Salon muzyczny” — Warszawa;
21.15 — Wydarzenia — telefon „dwójki”;
21.30 — Literatura i ekran — „Panny z Wilka” — film prod. pol.-fr. reż. A. Wajda;

„Głos Wielkopolski” — redaktorzy w województwach:
KALISZ ul. Kozłomierzowska 4 tel. 762—50;
KONIN pl. PZPR 5 tel. 266—67;
LESZNO ul. Słowiańska 38, tel. 20—60—68;
PIŁA ul. Okrzei 7a, tel. 226—30.